

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 27.

Poznań, niedziela dnia 2-go lutego 1908.

Rok III.

Na luty i marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na 2 miesiące wynosi **2,40 mk.**

W Poznaniu kosztuje Kurjer na 2 miesiące

2 marki,

z odnośnieniem do domu **2,40 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 31. stycznia 1908.

Delegacja austrijska a kwestja polska i trójprzymierze.

Wiedeń, 31. stycznia

Na czwartkowym posiedzeniu wydziału delegacji austrijskiej dla spraw zewnętrznych wystąpił, jak już urzędowy telegram krótko donosił, prezes Koła polskiego Głabiński przeciw trójprzymierzom. Przed nim jeszcze delegat chorwacki Vukovic potępił ostro pruską politykę antypolską. Mówca zarzucił prusakom, że kierują się jedynie brutalnym egoizmem i oświadczył, że po usługach jakie Austria oddała Niemcom na konferencji w Algieras można się innego postępowania od nich spodziewać.

Mowa Głabińskiego w obszerniejszym streszczeniu brzmi:

Zabierając głos w sprawie trójprzymierza muszę przede wszystkim politykę antypolską Prus jaknajostrejsz potępić. Ta polityka nie może pozostać bez wpływu na nasze stanowisko wobec trójprzymierza. My polacy popieraliśmy dotychczas politykę zewnętrzną Austrii opartą na trójprzymierzach, ale czyniliśmy tego nie bez bardzo poważnych obaw i przestroż. Z historii Polski i Austrii z 18. i 19. stulecia czerpalimy bowiem aż nadto uzasadnione powody do nieufności względem rządu pruskiego. Projekt wyłączenia, który rząd ten wniósł w Sejmie i który niestety w Izbie posłów został przyjęty, musi to nasze niezauważenie w najwyższym stopniu spotęgować. Coprawda w Parlamencie niemieckim pokazało się, że twierdzenie, jakoby cały naród niemiecki popierał politykę rządu pruskiego, było pustym frazesem, i świadczy to chlubnie o narodzie

niemieckim, że jego przedstawiciele w tak znacznej większości wypowiedzieli się jasno i dobitnie przeciw środkom politycznym, gwałcącym jaskrawo zasady chrześcijańskiej kultury i porządku społecznego. Ale niemniej faktem jest, że obywatele austriacy nie zażywają w żadnej mierze zagwarantowanego im równouprawnienia w Niemczech, o ile są Polakami. Na mocy prawa o wyłączeniu mogą być każdej chwili wypędzeni ze swych posiadłości ziemskich, a już dziś policja pruska zupełnie samowolnie wydała polskich robotników, nauczycieli lub artystów z granic państwa pruskiego. Minister spraw zewnętrznych musiał np. całego swego wpływu użyć na to, aby pewnemu malarzowi polskiemu pozwolono na kilka dni przybyć do Berlina, celem zobaczenia obrazów swych wywieszonych na pewnej wystawie. Co rok wysyduje się nowe szkany, aby austriackim obywatelom uniemożliwić pobyt w Prusach.

W takich warunkach jest chyba aż nadto jasne, że sojusz z Niemcami nie może być żadną gwarancją, ani dla pokoju w Europie, ani dla wewnętrznego spokoju w Austrii. Zamiast tego należy szukać innych rzeczywistych gwarancji pokoju powszechnego. W tym celu podnosimy z całym naciskiem życzenie, aby Austria jaknajściślej połączyła się z państwami zachodnimi, przede wszystkim z Francją i Anglią.

Obrazy piątkowe podajemy według telegramów Biura Wolffa:

Wiedeń, 31. stycznia. (TBW.) W delegacji austrijskiej toczyła się dzisiaj dalsza dyskusja nad budżetem ministerjum spraw zewnętrznych. Poseł Kramarz godził się na wywody ministra Aehrenthala, że Austria nie zamierza uprawiać na Bałkanach polityki zaborczej, ponieważ polityka ta mogłaby się stać dla niej niebezpieczną. Rezultaty porozumienia mocarstw w Macedonji nie są zdaniem mówcy zbyt podszycającymi. Należy przystąpić z całą energią do zreformowania sądownictwa. Kramarz omawiał w dalszym ciągu nowe projekty kolejowe na Wschodzie i wskazywał na wielkie niebezpieczeństwo polityczne i ekonomiczne, jakie przedstawia dla Austrii kolej bagdadcka budowana przez Niemców.

Mówca rozwodził się następnie nad trójprzymierzem i obstał przy swoim dawnym zapatrywaniu zasadniczym, że sojusz austro-niemiecki jest nieodzowną koniecznością tylko dla Niemiec, ale nie dla Austrii. Niemcy potrzebują Austrii, aby mieć jakiegokolwiek oparcie w swojej polityce wszechświatowej. Mówca żąda stanowczo, aby w traktacie o trójprzymierzu zniesiono niebezpieczne brzmienie artykułu II., aby Austro-Węgry na mocy jasnego ujęcia, „casus foederis” (wypadku, w którym jednego z sojuszników należy poprzeć siłą zbrojną drugiego —

Przyp. Red.) pozbawioną została niebezpiecznej odpowiedzialności za wszechświatową politykę Niemiec.

Co dotyczy stosunku do Włoch, wyraża mówca zadowolenie, że minister spraw wewnętrznych trafił wprost do Rzymu. Przy polityce prawdziwie pokojowej nie trudno będzie utrzymać pomiędzy Włochami a Austrią stosunek oparty na obopólnym zaufaniu. Lecz tak Włochy jak Austria powinny dążyć do jak największej siły, ponieważ tylko silne mocarstwa pożądate są jako sprzymierzeńcy.

W końcu zwraca się Kramarz do polityki polskiej rządu pruskiego i zaznacza, że postępowanie Prus wobec Polaków zagraża istnieniu trójprzymierza daleko więcej, niż wszelkie przeszkody, które dotychczas przeciwko przymierzom podnoszono. Polityka sojuszu, godząca najostrejsz w większość narodowościową Parlamentu, dłużej utrzymać się nie da.

Poseł Pittoni przyznał, że byłoby trudno w miejsce trójprzymierza stworzyć jakiś nowy system polityczny, który przedstawiałby równie silną rękojmię pokoju. Mówca nie godzi się jednak na przewodnictwo Niemiec w trójprzymierzu, ponieważ Austro-Węgry przez impulsywną politykę Niemiec mogą się dostać w niebezpieczne położenie.

Poseł Urban odpowiadał profesorowi Głabińskiemu na jego wczorajsze wywody i twierdził, że mówca polski mylił się, utożsamiając tendencję Niemiec, zmierzającą do rozszerzenia swojej potęgi morskiej z ekspansją idei narodowo-niemieckiej. Chybionym byłoby także twierdzenie, że ostatnim celem wyłączenia jest zupełne wytepienie Polaków. Kwestja polska w gruncie rzeczy nie jest niczym innym, jak tylko walką jednolitego państwa narodowego przeciwko polskim właścicielom ziemskim. Ze względu na prawa międzynarodowe nie ulega jednak wątpliwości, że kwestja ta należy do polityki wewnętrznej.

Delegat hr. Latour omawiał również pruski projekt wyłączenia i oświadczył w imieniu delegatów, należących do prawicy Izby panów, że szanuje wprawdzie zasadę niemieszania się do spraw wewnętrznych obcego państwa, lecz mimo to wyraził musi żywe ubolewanie, skoro w jakimkolwiek kraju ustawodawstwo przybiera kierunek, mogący naruszyć swobodę i bezpieczeństwo własności prywatnej.

Minister spraw zewnętrznych bar. Aehrenthal: Sojusz z Rzeszą niemiecką, istniejący już prawie 30 lat, tak samo jak sojusz z Włochami, odpowiadał zawsze interesom austriackim i przyczynił się do utrzymania pokoju powszechnego. Wszystkie ugrupowania mocarstw składają się ku jednemu punktowi, ku utrzymaniu równowagi, i wzbudzają wszędzie poczucie bezpieczeństwa

Zwrócić się muszę przeciwko temu, że już po raz drugi wciągnięto tutaj w dyskusję politykę wewnętrzną innego państwa. Wkraczanie z mej strony w kwestję polityki wewnętrznej Prus byłoby energią źle zastosowaną, która nie byłaby wcale doprowadziła do celu.

Włochy moim zdaniem nie mają zamiarów zaczepnych, jak i Austria przez powiększenie swojej floty nie dąży bynajmniej do takich planów. — Minister rozwodzi się w dalszym ciągu nad sprawami macedońskimi i polityką ekonomiczną na Wschodzie, a w sprawie wyłączenia poddanych austriackich z Prus oświadcza, że interwencje rządu austriackiego w Berlinie odniosły skutek.

Minister zakończył swoje wywody specjalnym poglądem na kwestje prawno-państwowe, wynikające z zawartej niedawno umowy austro-węgierskiej i dał wyraz przekonaniu, że łączność ekonomiczna pomiędzy oba krajami utrzyma się także w przyszłości.

Komisja Izby panów dla wyłączenia. Wedle doniesienia Biura Wolffa komisja Izby panów Sejmu pruskiego, zajmująca się projektem wyłączenia, ukonstytuowała się i obrala przewodniczącym Wedalla Piesdorfa, zastępcą przewodniczącym barona Ballhausena. W skład komisji wchodzi dalej: Oppenfeld, dr. Burgsdorff, dr. Adickes, Born-Fallos, hr. Brühl, dr. Carmer, Colmar-Meyenburg, dr. Dziembowski, starosta krajowy, Ehlers, hr. Botho Eulenburg, dr. Hillebrandt, hr. Hutten Czapski, Knobloch, Körte, ks. kardynał Kopp, hr. Kospoth, baron Landsberg, Steinforth, dr. Löbning, Puttkamer, baron Recke, ks. Ernest Günther szleswicko-holsztyński, ks. na Trachenbergu i nadburmistrz Poznania dr. Wilms. Posiedzenia komisji rozpoczyna się 6. lutego.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że przeciwnicy ustawy mają w komisji większość.

Tyle Biuro Wolffa.

My tymczasem dowiadujemy się z kół parlamentarnych, że na 25 członków tylko 11 jest stanowczo przeciwnych projektowi. Co do b. ministrów, Wedalla i Eulenburga, oraz trzech innych członków komisji, amianowicie starosty krajowego Dziembowskiego, Hillebrandta i Loehninga nie wiadomo jeszcze, jakie w decydującej chwili zajmą stanowiska.

Dowiadujemy się, że komisja obradować będzie w dniach 5, 6. i 7. lutego. Drugie czytanie w plenum nie będzie mogło prawdopodobnie nastąpić przed 20. b. m., ponieważ opracowanie referatu z obrad komisji wymaga dłuższego czasu.

Z pierwszego czytania projektu wyłączenia w Izbie panów należy jeszcze następujący podać szczegóły:

Mówi się w kołach parlamentarnych, że mieli jeszcze głos zabrać hr. Häsel ze zamiarem stawienia wniosku o odrzucenie projektu zgóry, oraz ksiądz Günther, który chciał wystąpić stanowczo przeciw projektowi. Tymczasem szybko — stawiono wniosek o zamknięcie dyskusji, który też uzyskał większość głosów.

forma:je, legjony robotników pracują nad odnowieniem wewnętrznym tego wspaniałego przybytku sztuki. Nowi dyrektorowie Messager et Broussan mianowani na miejsce ustępującego p. Gailhard, manifestują w ten energiczny sposób swoją administracyjną władzę; wszystko się świeci, błyszczy, łoci, olśniewa, nowe siły, kostjumy, dekoracje jakich świat nie widział; nowa kurtyna pierwszy raz podniosła się na nieśmiertelnego Fausta Gounoda. Przedstawienie przeszło świetnością wszelkie oczekiwania! Zdawało się, że Delmas, Mlle. Hatto i Van Dyck po dłuższym wypoczynku, jakby chcąc witać nowych dyrektorów, nabrali nowej siły i dźwięków do czarownych swych głosów.

Oczekujemy coraz to nowych niespodzianek we wszystkich salach muzycznych, gdyż zaczyna się pełnia sezonu paryskiego, zapowiedz przepysznych koncertów drga w powietrzu — Sauer, niezrównany Sauer jest w drodze do Paryża, na pierwszy występ już rozszarpano bilety. W salonach prywatnych grywają nasi ziomkowie Dieth warszawiak, fortepianista, Aust, skrzypek wartościowy, który śpiewa formalnie skrzypcami cudne pieśni Saint-Saënsa, i jest główną atrakcją five o'clocków w artystycznym gronie niedzielnych gości pań Wierzbickich.

K.

Echa paryskie.

Paryż, 27. stycznia.

(Obchód rocznicy powstania styczniowego. — Francuzi a sprawa polska. — Ciekawy wykład redaktora Noussanne. — Działalność księcia Cadica. — Z Opery. — Ze sal koncertowych).

Na obchodzie rocznicy powstania styczniowego w sali d'Encouragement, przemawiał gorąco profesor Gaszowtt z właściwym sobie sposobem wymowy silnej, uczuciowej, przykuwającej uwagę słuchaczy, którzy długo jeszcze po przebrzmieniu słowa pozostają pod wrażeniem jego szerokiej myśli. Jako przewodniczący odział następnie głos księdzu Wojcickiemu, który starannie wypracowaną mowę o prądach ekonomicznych z roku 1863. wypowiedział zwięźle i sympatycznie. Pan Służewski, energiczny, nowy prezes Koła młodzieży z rue Monsieur le Prince, zabrał również głos ku ogólnemu zadowoleniu; panna Lewakowska deklamowała, uczniowie Szkoły Polskiej śpiewali pieśni patriotyczne, wszystko odbyło się zwykłym trybem; z pociechą tylko zaznaczyć wypada, że osób było więcej niż kiedykolwiek, ściągając się szeregi, kiedy wspólna dola zagraża.

Tę naszą niedolę odczuwają francuzi i dają wyraz swemu dla nas współczuciu w licznych artykułach coraz częściej w

csłej prasie się pojawiających. Najnowszym objawem francuskiej sympatii jest cała ogromna gazeta Le peuple français du dimanche, poświęcona w ostatnim numerze całkowicie sprawom Polski. Pismo to w mnóstwie egzemplarzy złożonym zostało w Biurze informacyjnym u pana Wcznickiego, skąd rozchodzi się po całym mieście do rąk ludzi dobrej woli, którzy chcą być chętnie objaśniani o lossch „de la nation soeur”. Pismo to oprócz kilku stron druku niezwykłych rozmiarów, podaje ilustracje; portrety Mickiewicza, Sienkiewicza, Kościuszki, oraz alegorie Styki na temat strejku szkolnego, a wreszcie reprodukuje Dziwiewy Orleańskiej Matejki.

Pan Henri de Noussanne, którego Poznań miał przyjemność gościć w swych murach, znany publicysta, jeden z redaktorów Echo de Paris, miał odczyt nadzwyczajnie interesujący w zamkniętym i bardzo dobranym gronie osób w Instytut Chateaubriand pod tytułem: Guillaume deux et san entourage. Pan de Noussanne kilkakrotnie odbywał podróże do stolicy Niemiec, przyjmowany był do sfer dygnitarzy administracyjnych, a spostrzeżeń swych nadzwyczaj trafnych i z wielkim dowcipem wyrażonych, udzielił zachwyconemu audytorjum z rue Bagnaux.

Ciekawą niezmiernie było rzeczą słyszeć charakterystykę Niemców, ich sposób obejścia się w salonach na przyjęciach wielce arystokraty-

cznych, w ocenie obserwacyjnej rdzennego paryżanina, wykwiutnego przedstawiciela łacińskiej rasy, finezji uczuć, gustu i postępowych wyobrażeń zachodniej kultury.

Konferencje i odczyty na rue Bagnaux zarządzane są dzięki energicznemu działaniu księdza Cadica a z tak zwanej parafii bretońskiej; powstał znaczny abbé Cadic znana jest w całym quartier Montparnasse; sam pochodzenia bretońskiego założył stowarzyszenie dla bretończyków, liczące do Paryża przybywających mężczyzn i kobiet, którzy, jak wiadomo, nadzwyczajnie są religijni, a do języka swego (nie wspólnego nie mającego z francuskim) wielce są przywiązani. Stowarzyszenie to liczy obecnie kilka tysięcy członków, ma pismo we francuskim i bretońskim języku wychodzące, i zgromadzenia miesieczne, na które ściągają ze wszystkich stron Paryża bretonki w swych malowniczych „coiffes” różnego typu, mówiące różnymi „patois”, o profilach skulpturalnych, a tylokrotnie przez Simon i Cottet szkicowanych. Niezmordowany ks. Cadic założył dla swych bretońskich owieczek bibliotekę i agencję dla służby, a że dla handlu wszędzie jest teren stosowny, zaraz i sklepik przytulili się na rue Bagnaux z produktami bretońskiego wybrzeża pod opiekuńcze skrzydła przedsiębiorczego państwa.

Tymczasem po drugiej stronie Sekwany ruch wielki panuje; budynek Opery przechodzi trans-

Zdążyło niejednego wystąpienie burmistrza m. Frankfurta, dr. Adickesa, znanego z przekonania wolnomyślnych. Dowiadujemy się z kół parlamentarnych, że dr. Adickes jest teściem tajnego radcy finansowego Hugenberga, który ma być jednym z głównych autorów projektu.

Zresztą na punkcie kwestji polskiej, dr. Adickes nie tylko nie stoi na stanowisku wolnomyślnych, lecz posuwa się dalej nawet niż narodowi liberalowi, podzielając poglądy rządowców — wolnokonserwatystów.

Wybory do Sejmu na wlosnę?
Vorwärts donosi z pewnego źródła, że **wybory do Sejmu** odbędą się nie w jesieni, ale już na **wlosnę**, w maju lub czerwcu. Rząd chce przyspieszyć wybory, aby umożliwić agitację na większą skalę. Berl. Tagebl. uważa wiadomość tę za bardzo prawdopodobną, także Freis. Ztg. liczy się z tą możliwością. Obydwa organy wzywają wolnomyślnych do jaknajspieszniejszego podjęcia agitacji wyborczej.

Nowy ruch między agentami handlującymi ziemią.

Nikt z Niemców nie napiętnował tak dosadnie szacherki ziemią i gonitwy za łatwym a dużym zyskiem, jak grono 8 ziemian niemieckich z Chojnickiego w odezwie, o której kilkakrotnie pisaliśmy. Za te wszystkie „brydaactwa“, jak się wyrażają, odpowiedzialną jest Komisja kolonizacyjna, bo ona je — ich zdaniem — zrodziła.

Agentom, pośredniczącym w handlu ziemią, wywłaszczenie ułatwi jeszcze więcej robotę i łatwy zysk. Będą wyzyskiwali sytuację dobrze i słabo stojących rolników polskich, większych i małych, wywłaszczaniem bez różnicy zagrożonym. Nie zabraknie i takich agentów, którzy wciskać się będą do polskich dworów i gospodarstw, aby wywieść się o ich bliższych stosunkach i interesach i wiadomości do brzo spieniężyć tym, którym będzie na tym zależało. Ta kategoria agentów będzie przy akcjach wywłaszczenia odgrywała rolę wyżył, a w tej sferze znajdują się tak polacy, jak Niemcy. Jedni będą spełniali te funkcje podług udzielonych im wskazówek, drudzy na własną rękę i własne ryzyko, a tak ci, jak tamci — dla łatwego zarobku. Proceder ten, już dziś pod działaniem Kolonizacji znacznie rozwinięty, przy wywłaszczeniu napewno zakwitnie.

Czy ci agenci będą obrabiali tylko polskich rolników, czy też zakroją także na niemieckich, którym, jak odezwa 8 ziemian z Chojnickiego pisze, „na ucho“ powiedziano, że wywłaszczeni nie będą, tego dziś przewidzieć nie można. Będzie to zależało od tego, w jakim stopniu wywłaszczenie pozostawi jeszcze wolne pole do sprzedaży i nabywania ziemi w normalnych warunkach z wolnej ręki. Jak się te stosunki będą układały, dziś nie powiedzieć nie można, ile że i to nie jest wykluczone, iż wyższa polityka będzie może doradzała, ażeby w pierwszym czasie nie robić praktycznego użytku z ustawy o wywłaszczeniu, za to utrzymując społeczeństwo polskie w stałej przewlekłej gorączce niepewności i przez to wstrzymując jego szybsze orjentowanie się w nowym położeniu i osłabiać jego energję. Ze polityka wyższa także w tym kierunku usiłuje spekulować, na to głosy prasy hakatystycznej dają dostateczne dowody.

Przed pokątnymi zabiegami agentów, handlujących ziemią, powinno się społeczeństwo nasze dzisiaj jeszcze więcej zabezpieczać. Nikt z nas nie może się dzisiaj zastawiać tym, że nie miał dostatecznych wiadomości, iż go agent wciągnął w portrakcję. Takim tłumaczeniem się mogliby się zasłaniać chyba drobni gospodarze, mający nie więcej na 20 morgów ziemi i nie wiedzący, co się w świecie dzieje. Pisma nasze już donosiły, że w rozmaitych okolicach kręcą się między naszymi gospodarzami wiejskimi sfery pokątnych agentów, którzy ludzi straszą wywłaszczeniem i do sprzedaży gospodarstwa namawiają. Po-

twierdzają to także informacje, które poniżej podajemy:

Z Szamotulskiego, 30. stycznia.

W naszej okolicy uwijają się od pewnego czasu rozmaici agenci, namawiając gospodarzy do sprzedania ziemi. Z Poznania nasyłają oferty jak Meckelburg et Comp. i inni. Wszędzie dziś mówi się o wywłaszczeniu. Rozmawiają o tym z polskimi ludźmi także nauczyciele (oczywiście Niemcy i satreberzy), policjanci, nawet komisarze.

Ludzie się po wszech niepokoją, niejedni się zachwiele, gdy mu powiedzą, że „mądrzej“ zrobi, gdy teraz zagrode sprzeda, bo jak wywłaszczenie będzie potwierdzone, to — „całymi gminami będą wykupywali“.

Jest to niesumienne agitacja agentów i tych, co za nimi stoją — z kapitałami. Rachują na chwiejność i lekliwość naszych gospodarzy. Plotkarstwo polityczne stoi także na usługach agentów. Po wszech w Obornickim, Szamotulskim i Bukowskim opowiadają sobie ludzie, że pp. Żółtownscy, Mycielscy i Kościelscy sprzedali swe posiadłości angiłom i wzięli je w dzierżawę na lat 30. Skąd się te pogłoski na wieś dostają, kto je tam rozosił, trudno zbadać. Nie jeden gospodarz wiejski, uwierzywszy w to, gotów się pospieszyć z sprzedażą. Trzeba lud w prasie ludowej ostrzegać, żeby nie szedł na lep takich balamutów.

Czy wszędzie gospodarze i chałupnicy ulegają będą machinacjom pokątnych agentów jakiejś kategorii, trudno stwierdzić. Nas doszły z kilku okolic także takie wiadomości, że gospodarze nie dadzą się groźbą wywłaszczenia łatwo zastraszyć, i gdy zajdzie potrzeba, wytrwają na posterunku do ostatniej chwili. Skoro jednak z innych okolic nadchodzą wieści o robocie agentów, nie należy tego lekceważyć.

Szanowny nasz informator z Szamotulskiego stawia pytanie: czyby nie należało wydać odezwy do ludu, ażeby się nie dał balamucić i na roli pracował, jak dotąd. Odezwa taka, rozrzucona w dziesiątkach tysięcy po wszech, obudziłaby w ludzie niewątpliwie większą czujność. Powinno się do tego zabrać grono obywateli, którzyby obmyśliли treść odezwy, postarali się o kosztą druku i sposoby rozpowszechniania. Na redaktorów pism naszych jak w innych tak i w tym przypadku oglądać się nie można, bo to należy do całego społeczeństwa.

Znakomitym i w innych społeczeństwach wypróbowanym środkiem w podobnych położeniach jest — agitacja żywym słowem. Ten sposób obrony działa stale, z niechybnym skutkiem i stwarza niepostrzeżenie cuda w nastroju umysłów. U nas jest ten sposób umysłów także znany, ale dotąd za mało upowszechniony. W tym kierunku rozwiniemy wszyscy pracę w wyższych warstwach. Nie oglądajmy się wyłącznie na prasę ludową, która zresztą swój obowiązek spełnia i to sumiennie, na drukowane odezwy, ale pracujmy żywym słowem. Niech żywe słowo rozosił sądy i rady oraz przestrogi. To będzie także najskuteczniejszy sposób działania przeciw robocie pokątnych agentów.

Czas zamieszcza dosłowny odpis listu, który otrzymało Towarzystwo rolnicze krakowskie od jednego z włościan z pod zaboru pruskiego. Z jakiej miejscowości lub okolicy list ten do Krakowa wysłano, Czas nie pisze. W liście zapytuje ów gospodarz, zastraszony wywłaszczeniem, czyby się nie mógł okupić w Galicji, żeby mu podano stosowne wskazówki ku temu. Pyta, czy w Galicji jest jaka spółka parcelacyjna; prosi o dokładne informacje. Wyraża także nadzieję, że tu stąd okupyaliby się polscy włościanie chętnie w Galicji, gdzie „żydzi dzierżawią grunty i biedny naród polski wyzyskują“.

Wobec podobnych listów i wieści należy zachować pewną ostrożność. Według naszych informacji, jak górą piszemy, usposobienie wśród gospodarzy wiejskich jest w rozmaitych okolicach rozmaite. Być może, że i do Krakowa zgłosił się w rzeczonym liście agent za pośrednictwem gospodarza wiejskiego, aby po otrzymaniu potrze-

bnych informacji z Krakowa zachęcać włościan tutejszych do wyprzedawania i do wynoszenia się do Galicji.

Ankieta Henryka Sienkiewicza o wywłaszczeniu.

88) **Guglielmo Ferrero**:

Kochany Panie! Jest to prawo okropne. Nowa to zaiste oznaka zachwycającego postępu, uczynionego przez Europę, w rozwoju idei moralnych i instytucji politycznych.

Wojna 1870. roku zadała straszny cios wszelkim szlachetnym, idealistycznym prądom, powołanym do życia przez filozofję XVIII stulecia i przez wypadki pierwszej połowy 19. wieku: Walki stronnictw, intrygi rządów, wyłączne zajęcie się stroną ekonomiczną, wywołane przyrostem ludności i zwiększaniem się potrzeb, zdają się dokonywać ostatecznego ich zniszczenia. Kiedyż rozpocznie się zbawienne reakcja? Pragnę, by nie trzeba było czekać na nią długo, nie tylko dla dobra Polski, lecz również całej Europy.

89) **Gino Segre**, profesor prawa rzymskiego na uniwersytecie w Farmie.

Wskutek mej nieobecności w domu, nie mogłem odczytać bez opóźnienia listu, którym mnie Pan zaszczylił raczył.

Okrzyk oburzenia i bólu, który wyrwał z serc polskich nowy projekt rządu pruskiego odbija się bez wątpienia głębokim i potężnym echem w całej Europie. Groźba obecna jest rzeczą w XX wieku niesłychaną, po dokonanych już zakusach na język i kulturę polską, na naród Wasz.

Wierzę w możliwość tak okrutnego ciosu, jakim jest polakom poddanym monarchji pruskiej — ich własnej ziemi — byłoby powodem wielkiego smutku, — wierzę, że przedstawiciele narodu, zajmującego tak wybitne miejsce w obecnej kulturze ludzkości, przeoczyć by mogli, jak nieludzkim i niesprawiedliwym jest podobny projekt?

Nawet zasady, na jakich opiera się jedność państwa niemieckiego, powinny zgodać się z czym innym natchnąć Prusy w postępowaniu ich względem waszego szlachetnego narodu.

Jako włoch, należący do narodu, który znosił przez tyle wieków wszelkie poniżenia i najokrutniejsze prześladowania, mogę jedynie z głęboką sympatją śledzić wasze usiłowania, wyjęzione ku usunięciu straszliwego niebezpieczeństwa.

Zyczę ze wszystkich sił duszy, aby odstąpiono od czynu niecznego, pełnego gwałtu, który wywoła oburzenie powszechne i pogryzą w rozpacz naród cały. Twoje plomienne wezwanie do obrony najświętszych praw narodu Twego i ludzkości — doruczył też, świetny mistrzu, nowy liść wawrzynu do Twej sławy.

90) **Ethel Lillan Hoyalich**, powieściopisarka angielska:

(Oprócz tekstu angielskiego, dołączyła po niższy przekład polski.)

Nie bacząc na krzywdy, jakie bez wątpienia przynieść musi wielu polakom pruskie prawo o wywłaszczeniu, witam je jako fakt radosny dla każdego kochającego Polskę.

Niesprawiedliwość i tego prawa są jasne dla wszystkich nieuprzedzonych, ale Polska przesłała już wiele niesprawiedliwości i okrucieństw, a żywotność narodu pozostała niekniętą. Brutalność tego kroku nie jest nowością, co natomiast jest niezwykłym i ważnym, to brak w nim wszelkiego zmysłu politycznego.

Nie jest on niczym innym, jak przyzaniem się do bezsilności. Zawiodła Komisja kolonizacyjna i oto oficjalne Prusy w bezsilnej i panice odstąpiły od konspiracyjnie przyjętej przez się i innych polityki ignorowania Polski, i znieuoliły Europę do zajęcia się jej sprawą. Dały one Polsce wspaniałą sposobność do wzmocnienia jej ekonomicznej i intelektualnej niezależności przez bojkot wytwórczości niemieckiej, i podnieśli poczucie solidarności narodowej, co powinno przyspieszyć mozolny proces

Na tle powieściowym przedstawia autor zarys rewolucyjnej organizacji z ostatnich dziesiątków dziewiętnastego stulecia. Bohaterskie wysiłki i osobiste poświęcenie spiskowców idealnych, tak męczył, jak kobiet chybiali celu na całej linii. Walka z burżuazją i rządowym despotyzmem umie być na długie lata rozłożoną i zorganizowaną systematycznie przez agitację w centrach fabrycznych pomiędzy robotnikami i w szkołach. Przepaść między inteligencją a ludem Rosji jest chwilowo nie do przebycia i trzeba pracy wiekowej, aby ją wypełnić. Ofiary członków partji rewolucyjnych są dalszym ciągiem działania dekabrystów, a przez dorywczość są szkoda zawsze sprawie idealnej.

Oto główne fazy, które autor umiał ująć w formę powieściową nader interesującą. Ze względu na aktualność tematu zyskuje książka powyższa na znaczeniu szczególnie dzisiaj bardzo.

J. S.

Lecą białe płatki z nieba.

Lecą białe płatki z nieba
A ja siedzę przy kominku
W towarzystwie mojej „starej“
I przy starym także wintku...
Czegoż więcej nam potrzeba?
Przemienię życie skwary...
Lecą białe płatki z nieba.

Djabło skwarne było lato!
Tyle burz i zawieruchy,
Entuzjazmy i zapaly,

Prócz tego one poczucie moralne wszystkich, co jest najcenniejsze w Niemczech, i wystrawiły się w bezładnie zły światły wobec całego cywilizowanego świata.

Jeżeli zaś bojkot wytwórczości niemieckiej okaże się skutecznym — co w znacznej mierze zależy od determinacji i stanowczości samych polaków — Prusy okryją się śmiešnością.

Czyż może Polska żądać lepszej przysługi od wroga?

Paryskie biuro prasowo-informacyjne Rady Narodowej.

Mowa p. dr. Dziembowskiego,

wyłoszona w pruskiej Izbie poselskiej przy etacie ministerjum sprawiedliwości.

Streszczenie według urzędowego stenogramu.

M. P. I my oświadczamy się za osobną procedurą karną wobec małoletnich, ale idziemy jeszcze dalej i żądamy zmiany ustawy o wychowaniu opiekuńczym małoletnich.

W kwestji moralnej uznajemy powody przytoczone przedwko obradom komisijnym, ponieważ nie chodzi tu o ściśle sformułowany wniosek, tylko o wezwanie rządu państwowego, aby postarał się o przedłożenie Radzie związkowej odpowiedniego projektu. Ponieważ jednak wielka partja w Izbie życzy sobie rozpraw komisijnych, i my do życzenia tego się przychyliamy.

M. P. Posel Schiffer wskazał słusznie na środki zapobiegawcze, mające możliwie ograniczyć zbrodnie małoletnich. Mianowicie wdzieczny mu jestem za słowa, że szkoła i dom mają razem działać w kierunku moralnego wychowania dziecka. Cieszyłbym się, gdyby pan poseł wywoływał swoje powtórzył przy etacie ministerjum oświaty.

(Wesołość na I. p.)

Tam byłoby dla nich odpowiednie miejsce. Wartości panu ministrowi oświaty przypomnieć, że wywoływanie walki pomiędzy rodzicami a szkołą z motywów politycznych jest bardzo niebezpiecznym, ponieważ tym samym powiększają się wśród dzieci przestępstwa kryminalne. Pomówimy o tym dokładniej przy etacie ministerjum oświaty.

Posel Schiffer powiedział także, że zbyt częste karanie małoletnich nie jest winą sędziów, tylko winą prawa i że zbyt często sądy stwierdzają, iż małoletni posiada świadomość karygodności swego czynu. Przy kradzieży jest to rzecz bardzo prosta, lecz przy wielu innych przestępstwach świadomości nie jest tak jasną.

Przypominając sobie panowie tylko paragraf o grubej swawoli. Niesforny chłopiec często dopuszcza się grubej swawoli, nie zdając sobie sprawy z tego, że popełnia coś karygodnego. Leży to już w temperamencie młodzieńczym. Mimo to sądy — jak wykaże na jednym przypadku — wydawały wyroki skazujące i stwierdzały karygodność, jakkolwiek sprawa była bardzo wątpliwą.

Wśród wielu oskarżonych w procesie wrzesińskim znajdował się także jeden małe, tak małutki, że znikał zupełnie za plecami siedzących w pierwszym rzędzie. Sąd wogóle go nie widział. Tego małego przestępcę oskarżono o grubą swawolę. Wlaził na płot, krzyczał i gwałcił. Sędzia oczywiście z głównymi oskarżonymi miał dużo do czynienia. O małego urwisza wcale się prawie nie troszczono. Ze względu na drobne przestępstwo nie zajmowała się wcale owym małym ani prokuratorja, ani przewodniczący, ani obrońca. Sędztwo dokonane przez sędziego ograniczało się tylko do krótkiej rozmowy.

W uzasadnieniu wyroku zaznaczono jednak: Oskarżony X. — nazwisko zapomniałem — posiadał świadomość, że dopuścił się karygodnego czynu. Co miały do czynienia całe długie rozprawy poprzednie, dotyczące wyłącznie głównych oskarżonych, ze świadomością owego malca — jest dla mnie zupełnie zagadkowym.

Ale w tym wypadku chodzi jeszcze o coś innego. Jaką karę otrzymał ów wisus? Jest to rekord wszystkich wyliczonych tutaj wypadków dotyczących wysokości kar dla małoletnich. Chło-

Bo to pierwaj były zuchy!

Tą dawniejszą starą datą
Orły się do lotu rwały!...
Djabło skwarne było lato!

A jam także był w ich gronie,
Gdy trwał górny czas młodości,
Całym sercem, całą duszą!...
Ale przyszedł czar miłości,
Prometejskie żądze w łonie
Jej kajdany złote kruszą...
I jam także był w ich gronie...

Miała modrych ocząt dwoje,
Z jasných włóskow aureole,
Imię drogiej nam Maryli,
I zabrała mię w niewole!
U jej stóp złożołem zbroję,
Od walk miłszyj czas idyli,
Gdy masz takich ocząt dwoje.

Płyną dni niespostrzeżenie,
Czas niegrzeszny nie poczeka.
Płyną w przeszłość dni korabie...
Snać już taka dola czeka!
Pierzchoł młodych lat marzenie,
Siedzę oto przy mej babie...
Płyną dni niespostrzeżenie.

Śnieg w pierzynkę ziemię tuli
Na sen twardy, na sen długi...
I mnie kleją się powieki...
Ogrię słabe rzuca smugi,
Zdremię się przy mej babuli
Chwilke... może już na wieki?...

Śnieg w pierzynkę ziemię tuli.

Mały feljeton.

Wacław z Potoka Potocki. Ogród fraszek. Wydanie zupełne Aleksandra Brücknera. Tom II. Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej. Lwów.

Wyszedł z druku II. tom Ogród fraszek Wacława Potockiego w świetnym zupełnym wydawnictwie dokonany przez Aleksandra Brücknera. Wydawca dołączył do tomu II. o „Ogrodzie słów kilka“, w których doskonale, treściwie i zwięźle określa cel i doniosłe znaczenie tego wydawnictwa.

Czym są pamiętniki Paska w prozie, tym stanie się Ogród w poezji — tylko, że je znacznie przewyższa, tak jak Potocki sam, idealna, typowa postać staropolska, przymiotami umysłu i serca, wiedzą i sumieniem, językiem i stylem Paska przechodzi. W Ogrodzie, pomimo nie skończonych wymysłów, nic wymyślonego — tym widać za to u Paska, pomimo faktów, samych „autentycznych“. W jednym tylko oba dzieła się zgadzają: niewyczerpane to kopalnie staropolskiego życia, chociaż i tu Ogród bardziej wszechstronny, głęboki, krytyczny. Jeżeli z Paska nowsza literatura (Małeki, Belcikowski i in.), coraz więcej korzystała, otwiera się dla niej w obszernym utworze Potockiego nierównie bogatsze pole, i powieściopisarzom naszym, co za przewodem Sienkiewicza i Krechowieckiego znowu do XVII w. się zwrócili, możemy tylko jak najusilniej polecać te karty wymowne, barwne, plastyczne, proste a szczerze, prawdziwie poufale.

Odbije się to i na stanowisku samego Potockiego w literaturze. Jeśli fraszkami Kocha-

nowskiego do dziś się pieścimy, to i fraszki Potockiego nie znajduj mniej leżących czytelników, mniej głośniego uznania: nie co do formy ani budowy, lecz co do ducha, treści i stylu. Potocki, to jeden z tych, nigdy zbyt licznych, nigdy dość wychwalanych pisarzy, co za cały wiek i za cały naród świadectwo składają; Potocki wyraża swój wiek i naród (t. j. szlachecki), pełnia nawet i wyrażenie, niż do wyjątkowych postaci należący Kochanowski. Kto ma zmysł historyczności, kogo pociągają dawni ludzie i dzieje, z lubością Ogród odczytując, po zwalczaniu pierwszych trudności, coraz chętniej do sympatycznej, głębokiej poważnej treści, pełnej przytym żartów i przymówek, powracać będzie, jasną wizją tych czasów i stosunków dzwignych, tego całego z martwych wskrzeszonego świata starszszlacheckiego, się przejmie. Więc chociaż poezja dzisiejsza tej „romowanej prozy“ nigdy jako pełna, równouprawiona nie uzna; chociaż niejedni działacze społeczni na to odgrzebywanie starszszlachectwa z jej gruzów i popiołów niechętnie się żachnie; chociaż purysta językowi, esteta smakowi i stylowi a fanatyk moralności tej szczerzej, nieraz rozpasanej, czy nawet nagiej, przemawiać będą — wartości dzieła, zasługę Towarzystwa lwowskiego i prof. Brücknera ujmą się przez to nie stanie. Owszem, liczyć można na to, że skarb, uprzystępniony wszystkim, zachęci i do dalszych podobnych wydawnictw, choćby ze spuścizny Potockiego samego, spoufali nas z tą literaturą, dawną, lecz rodzimą, nauczy nas wszechstronniej wyzyskiwać wszelkie jej zasoby.

W Rosji w ósmym dziesięcioleciu XIX. wieku napisał Andrzej Kozuchow. Przekład z rosyjskiego przez K. S. Kraków. Spółka Wydawnicza Polska.

po należono tak wysoką karę, że sąd Rzeszy ją zmniejsił, ponieważ Izba karna przekroczyła najwyższą dozwoloną miarę!

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Poruszono tutaj także prawo wychowania opiekuńczego. Nie mogą oszczędzić sędziom zarzutu, że opuszczonego dziecka nie traktują litościwie, lecz uwzględniają najrozmaitsze motywy wysoce polityczne. Politykę mianowicie przy małych dzieciach trzeba o ile możności wykluczyć z sali sądowej, ponieważ polityka jest rzeczą dorosłych, a dzieci za nią odpowiadać nie mogą.

Jak wiadomo, podczas strajku szkolnego usiłowało kilku sędziów odebrać rodzicom władzę rodzicielską. Kamerygerycht zapatrywania tego nie podzielał i na tym sprawie ubito. Ale kilku sędziów przekroczyło znacznie miarę wskazaną w tym osobliwym wypadku i skorzystało z § 5. prawa opiekuńczego wychowania, który brzmi: Wobec niebezpieczeństwa może sąd opiekuńczy nakazać tymczasowo umieszczenie małoletnich.

Kilku szanowanych obywateli zaskoczyli pewnego pięknego poranku policjanci z rozkazem natychmiastowego zabrania dzieci. Rodzice zdumieni, ponieważ nie otrzymali żadnej uchwały sądowej. Według prawa uchwały takiej w ręce im wcale nie potrzeba. Zabrano więc dzieci mimo prośb, lamentu i protestów rodziców i umieszczono je w zakładzie, gdzie znajdują się dzieci rzeczywiście zaniedbane. Porządne dzieci porządnych rodziców muszą więc zgodzić się na wspólny pobyt z tymi zaniedbanymi dziećmi. Takie postępowanie nie odpowiadało prawu.

Postaramy się może w komisji o stworzenie rękomi, żeby zbyt surowi sędziowie przy uchwałach swoich znaleźli pewną granicę w ustawie samej.

Wyrażam w końcu zdziwienie, że p. minister sprawiedliwości nie zabrał dotychczas głosu wobec projektu. Ja, jako przedstawiciel najmniejszej frakcji, przemawiam ostatni, ale dotychczas nie wiemy, jakie stanowisko zajmie rząd wobec tak doniosłego projektu. Jest to tym więcej ubolewająco godnym, że choćby nawet minister jeszcze przemówił, żaden z mówców nie będzie już mógł odpowiedzieć na jego wywody i rozebrać ich krytycznie.

(Brawo! — na t. p.)

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 31. stycznia.

(P. B. P.) Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia znajduje się dokończenie etatu ministerstwa sprawiedliwości i etatu ministerstwa handlu. Punktu pierwszego dokończono wśród wyrażania przemyśleń życzeń do niektórych wydatków. Na wzmiankę zasługuje tutaj sprawa obsadzania urzędów sędziów okręgowych. Żądano, ażeby na miejsca te przeznaczano wyłącznie ludzi zdolnych do tego, ażeby zdobyć sobie zaufanie wśród ogółu, i żeby ci ludzie na urzędach swoich jak najdłużej przebywali. Poddano krytyce udzielanie świadectw ubóstwa, przez co powstają liczne zbyteczne procesy, a oskarżony, chociażby nawet został uniewinniony, ponosić musi o tyle szkodę, że musi płacić swego adwokata. O postępowaniu pewnego prokuratora świadczą wypadki opisany przez jednego z posłów. — Pewna kobiecina chcąc wyjechać z Góry (Guhrau) do Zgorzeli (Görlitz) została przytrzymana na dworcu w Górze pod zarzutem fałszerstwa pieniężnego.

Urzędnik, u którego kupowała bilet kolejowy zatrzymał jej jedną z monet, podejrzewając, że jest fałszywa. Kobiecina została na policyjnie zrewidowana, znaleziono przy niej tylko 9,50 mk., ale pomimo tego wtrącono ją do więzienia śledczego. Męża, który udał się do prokuratorji, by prosić o wypuszczenie żony na wolność, zrewidowano od stóp do głów, nawet buty kazano mu ściągnąć, podejrzewając, że ma w nich fałszowane pieniądze ukryte. Gdy mimo ścisłej rewizji niczego nie znaleziono, dano wreszcie biedakowi na drogę radę, żeby czempredziej się wynosił, bo inaczej policja go śledzić będzie. Przytym wszystkim zaniedbano dowiedzieć się, czy istnienie pieniędzy owej kobieciny były fałszywe, czy nie.

Dopiero po czterech dniach dopytywano się w kilku miejscach i wszędzie zgodnie uznano pieniądze za niefałszowane. Kobiecina więc wreszcie musiano wypuścić na wolność, ale odszkodowania za straty nie chciano zapłacić, tak że w końcu sprawa musiała się oprzeć o ministra,

który wreszcie polecił część strat zapłacić — Posłowie domagali się jednomyślnie naprawy plac kancelistów.

Po ukończeniu etatu minist. spraw. przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa handlu i przemysłu. Tutaj domagano się lepszego wyposażenia szkół zawodowych, lepszego wykształcenia nauczycieli przy takich szkołach, rozszerzenia szkół uzupełniających dla dziewcząt także. Na te żądania minister Delbrück odpowiedział przychylnie, ponieważ rządowi chodzi o rozwój handlu i nieustanne podnoszenie się przemysłu.

Przegląd tygodniowy.

W czwartek Izba panów przemówiła w sprawie wywłaszczenia. Zwykle nikt nie jest ciekawy tego, co ci wysoce feudalni panowie w jakiejkolwiek kwestji powiedzą — z góry każdy wie, że ta jedyna w swoim rodzaju reprezentacja, do której jedynie laska monarsza otwiera przystęp, z zamkniętymi oczyma aprobuje wszelkie projekty rządowe. W tym celu przeciw została powołana do życia. I teraz książę Bülow nie spodziewał się poważniejszego oporu przeciw swemu projektowi wywłaszczenia. Ale omylił się gruntownie. Cały szereg mówców wystąpił stanowczo przeciw wywłaszczeniu, wywiązała się dyskusja gorąca, jakiej już dawno w tej tak małowmowej zresztą Izbie nie słyszano. Przeciwnicy i zwolennicy wywłaszczenia stoczyli zaciętą walkę ze sobą, zdania ścierały się ostro, a głos pierwszych stanowczo przeważał. Mimo, że aż czterech ministrów wstąpiło w szranki. Przemówienia ich nie zrobiły wielkiego wrażenia, a najmniej bodaj mowa samego księcia Bülowa, która była bardzo słaba.

Ostatecznie odesłano projekt do komisji, gdzie dopiero rozpoczęła się właściwa praca. Ze Bülow, u którego zresztą niewiele zalet odkryć można, jest w każdym razie dobrym gesefticatem politycznym, to się już pokazało przy obradach w komisji Izby posłów. Będzie miał teraz sposobność jeszcze raz talent swój pokazać — z jakim skutkiem, zobaczymy wkrótce.

W tych dniach kanclerz bacząc się, niż kiedykolwiek uwagę musiał zwrócić na Wiedeń. Toczy się tam w delegacjach austro-węgierskich obrady nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, i jak zwykle przy tej sposobności kierownik polityki zewnętrznej Austrii dał obszerny pogląd na sytuację polityczną, poczym delegacje wypowiadają swój sąd o polityce ministra.

To, co tym razem powiedziano w delegacjach o trójprzymierzu, o stosunku Austrii do Niemiec i o dalszych wytycznych polityki austriackiej na przyszłość nie wzbudziło zapewne zachwytu księcia Bülowa. Exposé barona Aehrenthala nie wspominało ani jednym słówkiem o trójprzymierzu jako o owej „tradycyjnej podstawie spokoju i szczególności Europy“, czego dawniej nie zaniedbano nigdy z emfazą podnosić. W długiej mowie austriackiego ministra spraw zewnętrznych były tylko dwie krótkie i bardzo konwencjonalne wzmianki o dobrych stosunkach z Niemcami.

Ale znacznie gorsze jeszcze było to, co z łona delegacji austriackiej powiedziano o Niemczech i Prusach. Przewidywaliśmy przez Koła polskiego Głębiński znowu z całą stanowczością zaprotektował przeciw antypolskiej polityce w Prusach i sojuszu austro-niemieckiej dosadniej poddał krytyce. I, co znamienne, krytykę tę przeprowadził nie tylko z czysto polskiego stanowiska, ale też z punktu widzenia interesów państwowych Austrii. Mówca jasno i dobitnie wykazał, że jedynie zbliżenie się do państw zachodnich, do Anglii i Francji odpowiada interesom monarchji austro-węgierskiej.

Na tym samym posiedzeniu wystąpił chorwat Vuio bardzo ostro przeciw prześladowaniu polaków w Prosiach a jeszcze dobitniej wydatnił się prąd antyniemiecki na następnym posiedzeniu, gdzie przywódca młodoczechów Kramarz, wloch Pittoni a nawet członek Izby panów hr. Latour w stanowczych słowach potępił system pruski stosowany wobec polaków, a przedewszystkiem najjaskrawszy objaw tego systemu — wywłaszczenie.

Oczywiście p. Aehrenthal nie mógł na to czemś innym odpowiedzieć jak wytartym i zużytym frazesem o niemieszaniu się w stosunki wewnętrzne innego państwa.

Zdaje się jednak, że zbyt długo kierownik austriackiej polityki zagranicznej frazesem tym nie będzie się mógł posługiwać. To co się dzieje w delegacji austriackiej jest tylko bardzo znamienym początkiem tej niechęci do trójprzymierza, jaka coraz szersze koła miarodawcze w Austrii zaczyna ogarniać. Jedynie liberałowie wiedzący i wszechniemy są bezwzględni zwolennikami sojuszu z Niemcami, natomiast wszystkie grupy słowiańskie z wyjątkiem może rusinów, i potężna niemiecka partja chrześcijańsko socjalna są mniej lub więcej przeciwnie sojuszu.

Dzięki reformie wyborczej żywość ta ma już większość w Parlamencie i w delegacjach, i większość ta prędzej czy później ma i w zewnętrznej polityce uzyskać wpływ decydujący, a wtedy dni trójprzymierza są policzone.

Szczególnie wybitne miejsce zajęły w exposé bar. Aehrenthala sprawy bałkańskie. Widocznie Austrija zamierza energiczniej rozwijać działalność na wschód. Coprawda kwestję macedońską traktuje p. Aehrenthal z boleśną rezygnacją — mimo ugody austriacko-rosyjskiej z Mürsteg, mimo konferencji na Semmeringu i Wiedniu, ani Rosja ani Austrija nie wie, co z tą nieszczęsną Macedonją zrobić — p. Aehrenthal przyznaje się do tego dość otwarcie. Za to rozwiniął on w swoim poglądzie na politykę zagraniczną szeroko zakreślony plan ekonomiczno-kulturalnej polityki na Bałkanach, przedstawił kilka projektów budowy kolei i sięgnął nawet śmiałym wzrokiem aż do Azji Mniejszej i Mezopotamji.

Oczywiście, żeby taką politykę móc prowadzić, trzeba przedewszystkiem z małymi państwami słowiańskimi na Bałkanach żyć w najlepszej zgodzie. Pod tym względem za Gołuchowskiego nie najlepiej się działo, teraz baron Aehrenthal stara się to mocno nieraz nadwyższe stosunki wszelkimi siłami naprawić. Względnie najłatwiej przedstawia się jeszcze sprawa z Bułgariją, której książę, jak wiadomo, blisko jest spokrewniony z dynastją Habsburgów. W tych dniach przyszło tam nowe demokratyczne ministerjum do steru pod prezydencją Malinowa. Najciekawsze, że w obecnym sejmie bułgarskim gabinet ten nie ma formalnie żadnego stronnictwa za sobą. Ale mimo to osobista dzielność Malinowa, a więcej jeszcze jeszcze ministra spraw zewnętrznych, znanego już z dawniejszych czasów generała Paprykowa rokuje podobno gabinetowi dobrą przyszłość. W sprawie macedońskiej proklamuje nowy rząd bułgarski jaknajścislejszą neutralność, co niewątpliwie interesom Austrii najlepiej odpowiada.

Czy Rosja z tej wzmocnionej aktywności Austrii na Bałkanach będzie zadowolona, to wielkie pytanie. Ale rząd rosyjski na zewnątrz jest chwilowo bezsilny. Aby odzyskać dawną potęgę wobec zagranicy domaga się Stołypina budowy nowej, wielkiej floty wojennej, wątpliwe jednak bardzo, czy większość Dumy się na to zgodzi. Kwestja ta może łatwo doprowadzić do konfliktu między rządem a trzecią Dumą, a co wtedy nastąpi, tego już chyba najwytrawniejszy dyplomata nie może przewidzieć.

W Anglii otwarto w tych dniach uroczyste Parlament. Mowa tronowa zapowiada cały szereg ustaw socjalnych, za pomocą których rządzące stronnictwo liberalne chce sobie pozyskać szerokie masy, aby utrzymać zachwiany swój autorytet rządowy. W polityce zewnętrznej toczą się w ścisłym związku z poruszoną już tylokrotnie sprawą Bałtyku pertraktacje z Niemcami w sprawie utrzymania status quo na Morzu Północnym. Ale pertraktacje te znajdują się dopiero w pierwszym stadium, i jakkolwiek wnioski z nich wyciągać byłoby zbyt pośpiesznie.

Rosja w niebezpieczeństwie.

Pan Mienszykow w Nowoje Wremja w ten sposób maluje niebezpieczeństwa, grożące ze wszystkich stron jego ojczyźnie:

Japonja póki portsmuski uważa tylko za zawieszenie broni, dla niej podwójnie pożyteczne: z jednej strony traktat, hańbiący Rosję, powinien być wywołany rewolucją i chroniczny ferment, t. j. ostatecznie zniszczyć armję rosyjską; z drugiej zaś strony Japonja mogła odetchnąć podczas pokoju, uzbroić się od głowy do nóg, aby ostatecznie rozbić swego wroga, wyczerpanego z sił. Zamiast 342 bataljonów Japonja ma teraz 500 do 509 zupełnie skompletowanych i gotowych.

Pan Knobloch-Czosnowski, który bądź co bądź, wstydził się postąpienia swego względem Stanisława i wyżysku, z jakim przez kilka miesięcy podwójnie narzucał mu zamięcia, okazał się tymczasem przynajmniej dżentelmenem, podpisując odręcznie urlop bez żadnych trudności i zastrzeżeń.

Lipowiecki odetchnął. Po latach całych pracy niewolniczej, zabijającej wszelką swobodę, był na krótki czas chociaż, nieograniczonym panem siebie. Mógł odpocząć i zebrać myśli, mógł, zgromadziwszy przez dni kilka informacje, poruszyć następnie wszystkie sprężyny, celem przerzucenia się z Banku przemysłowego do innej instytucji.

Samo oderwanie się od zwykłej taczki biurowej, od styczności z Olszańskim, od rozkazów jego i imponującego tonu, podziało już ożywczo na Stanisława.

Chcąc zmianę tę utrwalić, przez silniejsze jeszcze oddzielenie go od zwykłego otoczenia i środowiska, pani Amelia zaproponowała, aby pojechał po siostrę. Portrety, dla których spędzała lato na wsi, były już skończone, teka pełna studjów i szkiców, a ostry powiew jesieni dokuczliwym się stawał. Inia pisała też, iż pragnie powrócić do matki, do zwykłych swych zajęć i obowiązków. Pani Lipowiecka stęskniona za jedynaczką, chciała te-

„Liczne pułki Turcji Azjatyckiej mobilizują się, rezerwa kompletuje się, przygotowują się energicznie do ogólnej mobilizacji, która wczesną wiosną obejmie zapewne cały pograniczny z Kaukazuś czwarty wojenny okręg turecki. Ten okręg sam jeden może wystawić 15 dywizji piechoty, 6 pułków kawalerji regularnej, 234 piechoty, 6 pułków kawalerji regularnej, 65 konnych, 65 konnych, 25 tysięcy jeźdźców. Artylerja uzbraja się w najnowsze działa kruppowskie, pułki rezerwowe kurdyjskie w szybkostrzelne karabiny.

Jeżeli związek pod uwagę, że większość żołnierzy tureckich przebyła pod sztandarami prawie 6 lat; że wszyscy turecy są przesiąknięci wysokim uczuciem patrijotycznym, dochodzającym do fanatyzmu; że większość oficerów nie tylko w armji regularnej, ale i z pułków kurdyjskich ukończyła szkołę wojskową; że wielu oficerów sztabu generalnego przeszło szkołę niemiecką, — to zupełnie zrozumiałym staną się nadzieje turek na powodzenie. Za przykładem Japonji i turecy czynią swoje przygotowania w głębokiej tajemnicy. Dostępną przez granicę jest prawie zupełnie zamkniętą.

Co Rosja może przeciwstawić Turkom?

Now. Wremia tak odpowiada:

Na Kaukazie Rosja posiada wszystkiego 9 dywizji piechoty przez pół rozrzuconych dla utrzymania porządku w kraju. Bojowe wyćwiczenie niższe jest od tego, które było w r. 1904. Część artylerji teraz tylko zmienia swoje uzbrojenie i to na działa starego kalibru (kiedy strzelać będzie z nowych dział?) Kars i Batum uzbrojone są w stare działa 1877 r. Prowantur nie ma. W kraju nieurodzaj. Wiele wojsk już teraz głoduje — niektóre przez całe tygodnie żywią się sucharami. Furaku też nie ma.

Niedawno w jednym pułku kozackim padło z głodu 40 koni. Nikt z naczelników nie jest obznajmiony ze swoim terenem pogranicznym, nie mówiąc już o tureckim. Sztab generalny nie zna ani jednej drogi, prowadzącej do granicy Turcji. Czynnici wywiadowcze są wcale niezorganizowane. Na czele armji kaukaskiej stoi bardzo arystokratycznego rodu, ale bardzo stary, oddawna zacofany w sprawach wojskowych generał z pomocnikami, nic nie umiejący i nieudolnymi. Ta słaba władza już zupełnie straciła głowę.

P. Mienszykow widzi jeszcze z jednej strony chmurę, grożącą Rosji.

Jest jeszcze trzecie ognisko niepokojące — Szwecja. Nie skandyńska Szwecja, ale własna, domowa Szwecja, która zaczyna się pod Petersburgiem, i którą rosyjski rząd krótkowzroczny sam stworzył z niczego. Pod fałszywą nazwą kwestji fińskiej w rzeczywistości rozpala się stara, która kosztowała Rosję tyle krwi sprawa szwedzka, bo głównymi nieprzyjaciółmi Rosji w maleńkim kraju fińskim są naturalnie Szwedzi.

W Finlandji grozi Rosji niebezpieczne powstanie. Cała młodzież fińska, cała klasa robotnicza, wszyscy wyćwiczeni wojskowo w niedawno rozwiązanej armji fińskiej żołnierze, jak słyszeliśmy mogą być w każdej chwili uzbrojeni w broń palną i białą.

Jest opracowany plan powstania fińskiego, które powinno wybuchnąć w czasie najtrudniejszym dla Rosji. Przeciwno dwustutysięcznej armji powstańców fińskich Rosja ma tymczasem w tym kraju nie więcej jak 16 tysięcy ludzi rozlokowanych w różnych oddziałach.

W końcu p. Mienszykow nieco się uspokaja: Jak się ułożą najbliższe wypadki — to jest wiadomym tylko w niebie, ale być gotowymi na wszystko, co jest najgorszego, jest obowiązkiem rządu. Japonja ostatecznie może zostać wciągnięta do wojny nie z Rosją, ale z Ameryką albo Chinami. Turcja może pominąć chwilę odpowiedzialną, jak może ją pominąć nasza maleńka Szwecja.

O polakach nie p. Mienszykow nie pisze. Czyżby wierzył, że kłopotów Rosji nie będą sprawiali, czy też jak inąd ma zapewnione bezpieczeństwo granicy.

Z zaboru austriackiego.

Galicyjczy „rosjanie“ przed wyborami.

Wiadomo, że społeczeństwo rusińskie w Galicji rozbite jest na dwa obozy, które sobie wzajemnie zarzucają zdradę narodową. Ukraińcy odsadzają od czoł i wiary starorusinów czyli moskalofilów, ponieważ ci nie chcą usnać odrębnej narodowości ukraińskiej, a starorusini znowu wyklinają ukraiń-

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

99)

(Ciąg dalszy).

Lecz piękna panna cofnęła szybko promienne swe oczy, kryjąc je pod osłoną rzęs długich. Broniała mu i tej drogi porozumienia i tej nawet niewinnej pociechy.

Dnia tego nie pozostawiono ich ani na chwilę samych, nie pozwolono na zamianę paru choćby słów serdeczniejszych, które stałyby się dla Stanisława puklerzem i wskazówką co do życzeń jej na przyszłość.

Przy pożegnaniu dopiero zimne dotąd źrenice jej błysnęły miękkiem, cieplejszym wejrzeniem, jak gdyby męka znoszona przez niego, żal i współczucie w niej budziła. Przeloty ten wszakże objaw serca, tak szybko opanowała, iż dłoń, którą do ust przycisnęła, zimną już i sztywną pozostała.

— Tak, to nie mój świat, nie moi ludzie, — wybiegło mu z goryczą na usta, gdy opuszczał wspaniałe salony pp. Sieniawskich. Wyrwać tylko z pod tego wpływu, ja, Wiosna, swoją świetlaną, wyrwać copredziej, za cenę życia chociażby!...

Wierzył i chciał wierzyć jeszcze w jej

serce, jak w dobro najwyższe i jedyną rację swego istnienia. O dzisiejsze upokarzające przyjęcie, nie obwiniał jej wcale. Wszak grała tu wyraźnie wola i kategoryczny rozkaz rodziców.

Teraz więc tylko do czynu, by copredziej zdobyć dach i pole do pracy dla siebie, a zabezpieczenie przyszłości dla niej; by spełniwszy warunki, przez rodziców stawiane, wyrwać do szczęścia swoje z pod sprzedajnego, małoduszego ich wpływu. Och, on potrafi, mocą miłości i pieśczęoty rozgrać pozorny chłód jej i obojętność. Do dzieła więc, byle wywalczyć podstawę życia, które przejdzie ręką w rękę, a serce przy sercu, zapatrzni w jaśniejsze szlaki nad te, jakie te Jasna i Wy-marzona dotąd otaczały.

XX.

Nie chcąc palić mostów za sobą, Lipowiecki, zamiast podania o dymisie, złożył tylko dyrekcyjną prośbę o 10-dniowy urlop, potrzebny mu nieodzownie, do uregulowania interesów osobistych.

Liczył, iż krótka ta przerwa w całodziennych, pochłaniających zajęciach biurowych, pozwoli mu, zarówno dać odpoczynek zmęczonemu nadmierną pracą umysłowi, jak zorjentować się w położeniu i znaleźć drogę wyjścia z jego powikłań.

Na lewo
tylko dla Pań



Na prawo
dla Panów

Największe fryzjerskie przedsiębiorstwo polskie w Poznaniu

Salon de Paris

Wł. St. Kaczmarek

ul. Rycerska 2., vis-a-vis drogerji Universum B. Śniegockiego

Wyroby z włosów w wielkim wyborze na składzie.

Czesanie 0,75
mycie i czesanie 1,00

Elektryczne i gazowe aparaty do suszenia włosów.

B. Kasprowicza

Oryginalne likiery deserowe. □ □ □

Specjalności rosyjskie. □ □ □ □ □

Prawdziwe Nalewajki z owocami. □ □

Nalewajki krystalizowane i Nastojkę

□ □ □ □ □ z owocami □ □ □ □ □

poleca

B. Winiewski i Sp. w Pleszewie.

Hurtownie po cenach fabrycznych.



B. Szulczewski,

□ Poznań, ulca Wilhelmska nr. 11. □

Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.

Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.

Oświetlenie żarowe.

Zastawy. Wazony. Kryształ.

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.

Konwie

do transp. mleka oraz wszelkie sprzęty mleczarskie.

Kuchnie

angielskie z kolami do gotowania od M. 33,00.

Maszyny

do krajania chleba z okrągłym nożem, bardzo praktyczne po M. 13,50.

Samowary

tulskie, mosiężne po M. 22,50, 25,00, 27,50 szt

Tacki, czarki i czajniki.

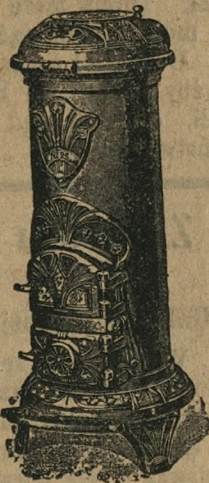
Nr. 22 24 26 28

po M. 20,00 27,00 36,50 55,00

ogrzewa 70 125 200 400 cbm

Zapalacz

platynowy do cygar, gazu lamp itd. wedle ryc. 75 fen. za szt.



Hansena

piece ameryk. antracytowe

z ogniem nieustającym, z patentowaną regulacją i rozstępem, składającym się z kilku części, który umożliwia założenie każdej części osobno bez rozbiierania pieca, coby pociąg. za sobą znaczne koszty.

D. R. P. 42150 D. R. P. 72524

Antracyt

angielski częściowo i wagonami.

Iryjskie

piece wedle ryciny do każd. paliwa.

Nr. 21 23 25 27

po M. 18,50 24,50 34,00 51,00

ogrzewa 50 100 150 300 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do węgla, szufelki, haczyki i cegi do ognia. Płaszczki przed piecem poleca

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.

Poznań-Bazar

Firma T. Otmianowski

Telefon 565.

właściciele B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.

Specjalności rosyjskie

B. Kasprowicza.

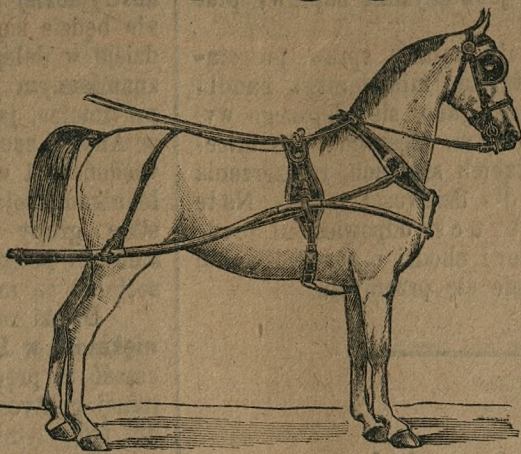
cała but pół but.

Prawdziwa	Kokosznik Wodka Nr. 25	2,50—2,00	1,50
Prawdziwa	Żubrowka oryginalne butelki	2,00	—
Prawdziwa	Żubrowka extra oryginalne butelki	2,50	—
Prawdziwy	Bojar krystalizowany	3,50	2,00
Prawdziwa	Sapekanka mało rosyjska	2,25	—
Prawdziwa	Rebinowka rosyjska oryginalna	2,25	—
Prawdziwa	Soplica-starolilewska w opleśnialych but.	6,00	—
Prawdziwy	Starniak-staraja Wodka	2,50	1,75
Prawdziwa	Zielonaja miatnaja	4,00	2,25
Prawdziwa	Zielonaja miatnaja extra	6,00	3,00

Do nabycia u firmy

St. Namysł

w Ostrowie.



Pierwszorzędny zakład siodlarski,

znany z dostaw w domach książęcych, hrabiowskich i szlacheckich Księstwa i obczyzny, znajduje się

przy ul. św. Marcina 52-53.

Jako znane z doborowego materiału i eleganckiego wykonania, polecam:

Szory i chomała angielskie i wiedeńskie, (Jukry) z różnymi okuciami, począwszy od 125 do 750 mk.

Siodła damskie, męskie i dla chłopców, angielskie i wiedeńskie od 28 do 300 marek.

Baty, spicruty, mundsztuki, czapraki, Kirsey i filcowe, dery wełniane od 2 do 18 marek, dery od deszczu.

Kufry trzciniowe, skórzane i żaglowe od 2,50 do 120,00 mk., torby i torebki w nowych fasonach, necesery, portmonetki, wszelkie torby, teki do akt, szkół, weksli i t. d. Zamówienia uskuteczniam odwrotnie.

P. S. Jedyńy gienieralny w Księstwie zastępca na siodła patentowe (Szameitat-Reform), na które udzielam wszelkiej gwarancji, również wszelkich objaśnień co do „Patentu“.

Leon Pluciński,

skład i fabryka wyrobów siodlarskich. Telefon 1060.

Sztychy kolorowe francuskie i angielskie

polecamy w wielkim wyborze amatorom i znawcom.

M. Nowicki & R. Grünastel.

Poznań, plac Wilhelmski nr. 3.

Józef Śliwiński

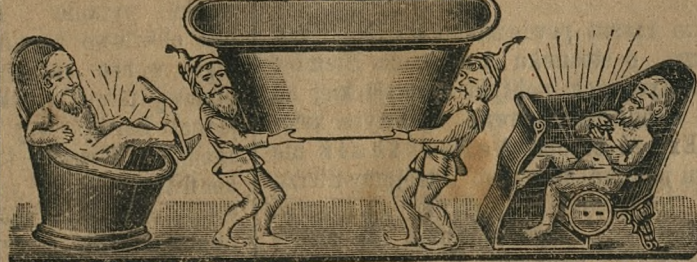
Pianista.

KONCERT

na sali teatru Apollo

w czwartek 13. Lutego, wieczorem o godz. 8

Bilety: Balkon 4 mk., na salę 3 mk., miejsca stojące 1 mk. u pp. Ed. Bote i G. Bock.



Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.

Telefon 762.

Patent. zastrzeż:

„Donatol“

błyszczak na obuwie,
pierwszorzędny fabrykat
z chemicznej fabryki

„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.
(Briesen, Wpr.)

wszędzie do nabycia

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9.

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Świetna egzystencja!

W miejscu są do wydzierżawienia dwa składy towarów na odpłatę z rocznym dochodem kilku set tysięcy marek. Lokale jednego z tych składów stają się z d. 1. kwietnia b. r. wolne.

Bliższych wiadomości udzieli gospodarz.

Max Kaufmann, ul. Wrocławska 19.



Moje papierosy
Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: J. Pawłowski.

Nadarza się korzystna okazja przejścia zaraz lub później bardzo dobrze prosperującej

Pracowni sukien damskich

z kompletnym urządzeniem i najmodniejszymi przyborami.

Zgłoszenia uprasza się pod L. P. 30 do Eksped. Kurjera Poznańskiego.

Wyjechałem

na 2 tygodnie

Dr. Janta-Półczyński,

specjalista w chorobach nerwowych,
ul. Wiktorji nr. 1

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	"	4 1/2 %
Za	kwartalnym	"	4 1/4 %
Za	każdorazowe żądanie	"	4%

Adres:

Związek Ziemiań

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

ów za wypieranie się jednej, wielkiej ojczyzny — ruskiej, czyli rosyjskiej.

Bardzo znaczącym przyczynkiem do tej walki jest świeżo ogłoszony manifest moskalfilski, który ostrzeżem wraca się przeciw ukraińcom, niż przeciw polakom.

Manifest ten nosi znamienity tytuł: „Do Rusi Ruskiej Rady we Lwowie“. Dokument ten — czytamy w Nowej Reformie — napisany jest w czysto rosyjskim języku, co także stanowi charakterystyczną nowość, ponieważ dotąd enuncjacje tego rodzaju pisano w języku t. zw. „twardo-ruskim“, t. j. w nieużywanym bigdnie dyalekcie, stanowiącym mieszaninę języka ukraińskiego, rosyjskiego i starosłowiańskiego.

Ton odezwy jest bardzo uroczyście i poważny. Podniósłszy, że walka o reformę wyborczą do Parlamentu przyniosła zwycięstwo narodowi ruskiemu i że wybory te dowiodą także niespożytej siły tego narodu, stwierdza odezwa, że z tym większym prawem musi naród ruski domagać się zmiany obecnej „w najwyższym stopniu niesprawiedliwej i poniżającej dla niego“ ordynacji wyborczej sejmowej i to zmiany takiej, która „za bezpieczeństwa ruskiemu narodowi równoprawnie z polskim i zapewniała mu prawo stnowienia o sobie na jego praojcowskiej ziemi“.

Zadaniem nowego Sejmu będzie „stworzenie podstawy do współpracy ruskiego i polskiego na reu w kraju“. Dotychczasowa bowiem polityka polaków wobec narodu ruskiego okazała się biedną. Wprawdzie narodowi ruskiemu zadała ona głębokie rany, wstrzymała jego kulturalny rozwój i zdemoralizowała znaczną część jego inteligencji, ńterowała drogą hasłem rewolucyjnym, obudziła w szerokich masach ludowych dzikie instynkty, osłabiła twórczą siłę ruskiego narodu, ale nie zniweczyła ruskiego organizmu“.

To też kiedy większość nowo wybranych ruskich posłów parlamentarnych ogłosiła światu, że „niema Rusi, lecz tylko Ukraina“, naród ruski „zapłonął świętym gniewem“ i napiętnował tych wychodzących przez siebie wrogów Rusi jako „odszczepieńców i zdradców narodowych“ i „wyżej niż kiedykolwiek przedtem podniósł czysty, niesplamiony sztandar narodowy, sztandar jedynej niepodzielnej Rosji“. „Ruski naród Halcza deklaruje się jako nieoddzielna część rosyjskiego świata, broni swej narodowej jedności z resztą swobodnego narodu rosyjskiego, uznaje za największe swoje dobro wielkie, potężny język rosyjski, stworzony przez tysiąclecie usiłowania wszystkich plemion ruskich, język Puszki i Gogola“.

„Nie jest nam straszną walka z narodem polskim — czytamy dalej w odezwie. Będziemy z nim walczyli, jak naród z narodem otwarcie, kulturalnie i uczciwie. I bliskim jest już czas, kiedy brat lach przyjdzie do przekonania, że przyszłość Polski nie leży w walce z russem, ale w ścisłym z nim zjednoczeniu i wspólnej miłości dla słowiańszczyzny. Ale bez względu na stoczy naród ruski walkę ze swoim domowym wrogiem, z separatyzmem narodowym, ze swoimi odstępcami i zdradcami. Z nimi, którzy demoralizują lud i fałszują jego światopogląd, którzy odbierają narodowi jego imię, zatrują jego duszę, może być walka tylko na śmierć i życie“.

Odezwa kończy się szeregiem postulatów, które partja mokalfil ska ma zamiar urzeczywistnić w Sejmie. Oto te postulaty: równoprawne rusinów z polakami w zarządzie krajem, powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie do Sejmu, rozwiązanie kwestji agrarnej w granicach kompetencji Sejmu, bezpłatna i ogólnie do stępna nauka na wszystkich stopniach, wprawa dzenie języka rosyjskiego do wszystkich szół, urzędów, nauki i życia publicznego, opieka nad przemysłem domowym i handlem, tudzież uprzemysłowienie kraju.

Z zaboru rosyjskiego.

Krótkie wiadomości.

— Z Łodzi. Plaga bandytyzmu nie ustaje. Na ulicy Benedykta, do sklepu rzeźniczego, Konstantego Niewiejskiego, wtargnęli bandyci, żądając pieniędzy. W sklepie znajdowała się tylko żona, w pokoju zaś poza sklepem znajdował się sam Niewiejski i szwagier. Widząc bandytów, ci ostatni wyszli drugimi drzwiami, chcąc uciec się na policję. Bandyci jednak spostrzegli ich i dali kilka strzałów, raniąc Niewiejskiego śmiertelnie w brzuch.

— Aresztowanych przed kilku tygodniami 67 czeladników piekarskich żydów uwolniono z zastrzeżeniem, ażeby nadal nie uprawiali teroru piekarskiego. Zreorganizowana policja lódzka liczy obecnie 100 ludzi. Posterunki uliczne stółkowych zdwojono od wczoraj.

— Bandytyzm w Kijowie. Z Kijowa donoszą: Do jednego ze sklepów na Padole przyszło 6 zbrojnych ludzi i zrabowało z kasy 1000 rubli. Wskutek wszczętego alarmu zoczyli rzucili dwie bomby, z których jedna pękła, nie zraniając nikomu szkody. Uciekający bandyci strzelali do pogoni, zranili przytym przechodniów, zgubili zrabowane pieniądze i uciekli.

— Trópienie partji skrajnych. Z Mińska litewskiego telegrafują: W Słucku wykryto organizację rewolucyjną Bundu. Przy rewizji w jednym z mieszkań znaleziono 3 pieczęcie, wydawnictwa nielegalne, broszury i odezwy, wy stosowane do wojska. Aresztowano 3 osoby.

Położenie w Rosji.

Pogłoski o rozwiązaniu Dumy.

Z powodu pogłosek o możliwości rozwiązania Dumy wskutek zatargu z ministerjum marynarki Pietierb. Wied. piszą:

Stanowczo nie chcemy wierzyć w możliwość rozwiązania Dumy, w razie odrzucenia projektu odbudowania floty, opracowanego przez ministerjum marynarki, a raczej w razie odmówienia kredytów na to wielkie dzieło. Gdyby rozwiązanie Dumy na tym gruncie istotnie doszło do skutku, to w ręce partji lewicy (poczynając od kadetów, a kończąc na socjalistach rewolucjonistach) dostałby się atut, o którym teraz zaledwie mogą marzyć. Jak wiadomo powszechnie, ministerjum marynarki od czasu ostatniej wojny nie cieszy się zbyt wielkim zaufaniem ludności we wszystkich jej warstwach. Można sobie wyobrazić, co nastąpiło w razie rozwiązania Dumy, która nie zgodziła się na wyasygnowanie pierwszych kredytów w sumie 2—3 miliardów rubli do rozporządzenia winowajców Cuszmy! Jaka wtedy powstałaby agitacja, nietylko jawna, ale i tajna.

Ile insynacji posypałoby się wtedy przeciwko członkom ministerjum marynarki, ile pozomych pobudek przypisywanoby im, troszczącym się tylko o odbudowanie floty! Sam rząd zreklamowałby bardzo mocną „platformę wyborczą“ dla lewicy i nowe wybory byłyby tego wymownym dowodem.

Słowo petersburskie z powodu projektu ministerjum marynarki robi taką uwagę:

Nie można nazwać inaczej, jak oddaniem w ręce cudzoziemców Rosji, projektu pożyczania teraz pieniędzy na ogromne procenty, aby za te pieniądze zbudować zagranicą niepotrzebne okręty, które trzeba będzie wkrótce rzucić.

Grażdania radzi ministerjum marynarki, aby przed odbudowaniem floty zajęło się przekształcaniem swego składu osobistego, którego Rosja „powinna się wstydić“.

Wiadomości polityczne.

Ks. prałat Ehrhardt rewokuje.

Kolonja, 1. lutego. (TBW.) Profesor teologii katolickiej przy uniwersytecie sztrasburskim, ks. prałat Ehrhardt, ogłasza w Köln. Volks Ztg. oświadczenie następującej treści:

Gdy pisałem artykuł p. t. „Nowe położenie teologii katolickiej“ w Internationales Wochen schrift, nie sądziłem, że przyczyni on się do wywołania zaniepokojenia w szerszych kołach katolickich. Aby usunąć wszelkie wątpliwości co do mojego usposobienia wobec Kościoła, wyrażam niniejszym moje najszczersze ubolewanie, że wywody moje, które miały służyć interesom teologii katolickiej w Niemczech, wywołały konsekwencje, do których wcale się nie przyczynałem. Najboleśniej dla mnie jest to, że dopatrzono się w nich ułbiżenia oziębłej osobie Ojca św.

Ze odpiaram dogmatyczne błędy modernizmu, potępionego przez encyklikę papieską, wynika jasno z mojego artykułu. Stoję zupełnie na granicy dogmatu katolickiego i gotów jestem pozostać pod każdym warunkiem wiernym synem Kościoła katolickiego.

Wobec powyższej rewokacji wydaje się nieprawdopodobną wiadomość, że profesorowi Ehrhardtowi odebrano tytuł prałata papieskiego.

Z Senatu francuskiego.

Paryż, 31. stycznia. (TBW.) W Senacie francuskim toczyły się dziś rozprawy nad skróceniem czasu służby rezerwistów. Generał Langlois podnosił, że główną siłą armji francuskiej w przeciwstawieniu do niemieckiej, jest właśnie rezerwa. Mimo to mówca oświadcza się za skróceniem służby rezerwistów, lecz wyraża poważne obawy z powodu wstępu francuzów do służby wojskowej. Francja nie znajduje już w sobie potrzebnej liczby wojska i musi uciekać się do najemnika. — Prezes ministrów Clémenceau żywo zaprzeczał wywodom mówcy. Wywiązała się dłuższa, ożywiona dyskusja, w której generał Mercier wniósł o przekazanie projektu rządowego wyższej radzie wojennej.

Przeciwko wnioskowi temu przemawiał minister wojny Piqart. Freycinet zwałczal projekt rządowy i upatrywał w nim osłabienie francuskiej siły zbrojnej.

Krótkie wiadomości.

— Podatek od cukru. Komisja Parlamentu niemieckiego zajmująca się odnowieniem brukselskiej konwencji cukrowej przyjęła mimo odmownego stanowiska rządu projekt konserwatywów, poparty także przez Koło Polskie o zniesienie podatku od cukru i to 21 głosami przeciwko trzem.

— Karty legitymacyjne dla robotników na wzór Prus zaprowadzą także Meklemburgia, Oldenburga, Bückerburg i Lippe Detmold. Prawdopodobnie zaprowadzą je także wszystkie inne państwa związkowe.

— Z Fezu donoszą, że położenie w dalszym ciągu jest niebezpieczne. Pomiędzy baszami i ich zwolennikami toczą się krwawe walki o wydanie broni. Basza Kittoni zamierza ofiarować cały swój majątek na świętą wojnę i poprosi o rewolucjonistów przeciwko Casablance. Ulemowie radą jednak odczekać zdania Moleja Hafida.

Nasze sprawy.

— Składkę za rok 1907. do kasy Prowinjalnego Komitetu wyborczego nadesłały powiaty: śremski, kōziński, czarnkowski, ostrzeszowski i jaroziński.

Prowinjalny Komitet wyborczy na W. Księstwo Poznańskie, M. Więckowski, skarbnik, ul. Teatralna 6.

— Włec w Lesnie odbędzie się 2. bm. o godz. pół do 3. po południu na sali p. Szulcy.

Na wiecu będzie poseł Kulerski zdawał sprawozdanie poselskie.

O licznym udziale wyborców pros. Karol Wiśniewski, sekretarz komitetu powiatowego.

— Włec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Köpenick na Köpenick i okolicę odbędzie się w niedzielę 2. b. m. o godz. 2. po południu w Kaiserhof, Grünauerstr. nr. 10.

Porządek dzienny: 1) Dla czego się mamy organizować w związkach zawodowych polskich. 2) Wewnętrzne urządzenie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. 3) Zapytania i odpowiedzi.

Z powodu ważnej sprawy, która na wiecu omawiana będzie, uprasza rodaków o licznym udziale Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Ze świata.

Gwałtowna eksplozja.

London, 1. lutego. (TBW.) Central News dowiaduje się z Nowego Jorku, że w kopalni New River w Charlestown w stanie Virginia nastąpiła gwałtowna eksplozja gazów, podczas której padło ofiarą wielu górników. Dotychczas wydobyto 11 trupów, ale prawdopodobnie liczba zabitych jest daleko większą.

Wykłady dla urzędników gospodarczych

odbędą się dnia 4. i 5. lutego b. r. z następującym programem na starej sali bazarowej w Poznaniu.

We wtorek 4. lutego o godzinie 10. i pół przed południem: Pan St. Chrzanowski z Gozdawy: „O nowych narzędziach i maszynach“. O godz. 11. i pół p. Zdzisław Skarżyński z Wronczyna: „O nowych rodzajach nawozów sztucznych“. Po południu o godz. 3. p. redaktor Brownsford z Poznania: „Szkody w polach, łąkach i ogrodach wskutek powietrza, chwastów i szkodników roślinnych“. (Wykład objaśniony świetlanymi obrazami.)

W środę 5. lutego o godz. 9. rano. P. Janiak z Rzegocina: „Nauka żywienia zwierząt na zasadzie doświadczeń prof. Kellnera“. O godz. kwadrans na 11. przed południem. P. Plucioński ze Swadzimia: „W jaki sposób osiąga się najwyższe sprężę kartofli?“. O godz. 11. i pół przed południem. P. Dziembowski ze Sosnowca: „Stosunek prawny urzędnika gospodarskiego do robotnika“. Po południu o godz. 3. pan Piekucki z Obrowa: „Co powinien wiedzieć koniecznie rolnik w swym stosunku do gorzelni w gospodarstwie?“

Podczas wykładów dla urzędników gospodarczych odbędzie się jak innych lat, tak i w roku bieżącym: Egzamin dla pisarzy i urzędników.

Kandydaci chcący egzaminowi się poddać, celem uzyskania dyplomu, winni nadesłać natychmiast pod adresem: Wnego Pana Ostena w Poznaniu (Poznań) ul. Wiktorji 2. następujące papiery: 1) Świadcetwa z dotychczas zajmowanych posad. 2) Metrykę, 3) Świadcetwa policyjne z prowadzenia się beznaganego i 4) Własnoręcznie napisany krótki życiorys.

Egzamin jest ustny i piśmienny.

Zarząd Centralnego Tow. Gospodarczego w Wielkim Księstwie Poznańskim.

Dr. T. Jackowski.

Podając powyższy komunikat Centr. Towarzystwa Rolniczego do wiadomości Towarzystwa Urzędników Gospodarczych, zaznaczamy, iż w pierwszym dniu wykładów tj. dnia 4. lutego wieczorem o godz. pół do 6 czyli zaraz po ostatnim wykładzie, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa naszego, na tej samej sali bazarowej. W zebraniu tym, prócz wybranych po powiatach delegatów udział wzięć powinni także wszyscy obecni w Poznaniu na wykładach członkowie Towarzystwa. Mają oni też obowiązek koleżów nieczłonków w zachęcić do pójścia na Walne Zebranie, na którym omawiane będą ważne sprawy, z których najważniejszym bodaj jest sprawozdanie, świadczące o wielkim rozwoju Towarzystwa z roku na rok.

W końcu korzystamy z tej okazji, by zanieść prośbę do Szan. Panów właścicieli dóbr, aby na te wykłady zwolnili swych Urzędników, wysyłając ich do Poznania dla przysporzenia wiedzy rolniczej, o którą Urzędnikom gosp. tak trudno w ciężkich warunkach, w jakich pracują. W wielu wypadkach urzędnik nie ma sam odwagi odezwać się o takie pozwolenie do pryncypała. Zarząd uprasza zatem o zachęcenie go do tego.

Nadmieniamy też, że Walne Zebranie skończy się tak, iż wszyscy obecni będą jeszcze mogli być na przedstawieniu w teatrze.

Zarząd Główny.

K. Brownsford, prezes.

Wykłady ludowe imienia Adama Mickiewicza

W niedzielę 2. lutego wykładów będą na starej sali bazarowej:

1) p. Lucjan Osten: Nasi wodzowie: Andrzej Niegołowicki,

2) p. Dr. Franciszek Zakrzewski: O odżywianiu i środkach spożywczych Część I. Początek o godz. 5. Wstęp bezpłatny.

Ze względu na znaczne koszty uprasza się o datki dobrowolne.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 1. lutego.

Kalendarz. Dziś: Ignacy b. Brigida p.

Zegota.

Jutro: Oczyszczenie PM.

Miłosława.

Wschód słońca. Dziś: 7.46 zachód: 4.42

Jutro: 7.45 „ 4.43

Wschód księżycy. Dziś: 7.22 zachód: 3.24

Jutro: 8. 8 „ 4.48

— * Znacznki dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na niedzielę 2. lutego: bardzo zmiennie, czasami deszcz, śnieg a nawet i grad; dosyć silne wiatry zachodnie i cokolwiek chłodniej.

— * Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Alejach nr. 13. jest otwarte codziennie rano od 10.—1., po południu od 4.—6., w niedzielę i święta od 12.—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2.—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10.—1. i 4.—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytków posłów naszych.

* Z teatru:

W sobotę ukaze się w teatrze naszym dzieło Stanisława Przybyszewskiego Dla szczęścia. Przedstawienie dopełni wyborna komedia w 1 akcie przez I. C. p. t. Miły gość. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: Potop, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści H. Sienkiewicza. Ceny do połowy znizone.

W niedzielę wieczorem: Porwanie Sabineka, pełna humoru komedia w 4 aktach P. Schoentana. Ceny zwyczajne.

— * Posiedzenie Wydziału Przyrodników i Techników Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek, 4. lutego o godzinie pół do 9. wiecz. w sali Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk przy ul. Berlińskiej nr. 16. Porządek dzienny: Odczyt p. mec. dr. Celichowskiego: Kwestje prawnicze z zawodzie budowlanym.

Dr. Fr. Chłapowski, M. Powidzki, prezes, sekretarz.

— * Uroczystość grottgerowska, urządzona w Teatrze Polskim staraniem Wydziału opiekuńczego pań Stacji sanitarnej Stelli, udała się w całym teatrze słowa znaczenia. Wyczerpujący i starannie opracowany odczyt o Grottgerze wygłosił na wstępie p. Walery Zebiański.

Nowością w naszych stosunkach był szereg żywych obrazów, wyjęty z kilku cyklów Grottgera. Obrazy wymagały od aranżujących je wielkiego zmysłu estetycznego i przezwyższania niemałych trudności technicznych, tym bardziej, jeżeli się zważy, że w rachubę wchodziły siły amatorskie i że nie dysponowano z natury rzeczy takim zasobem środków technicznych, jakiego właściwie wymaga stylowa reprodukcja utworów grottgerowskich. Tym bardziej należy podnieść niestruzoną pracę Wydziału opiekuńczego pań, który pomyslowością i zmysłem estetycznym zdołał z takim powodzeniem pokonać trudności. Dekoracje i przeważnie kostjomy pochodziły z Teatru Polskiego; umożliwił on Wydziałowi tym sposobem podniesienie żywych obrazów do poziomu, który spotkał się z takim uznaniem publiczności. Nie ulega wątpliwości, że wrażenie żywych obrazów podniósł w wysokim stopniu przy czterech obrazach akompanjament fortepianu, wykonany przez pannę St. z umiejętnością i dyskrecją, oraz przy dwóch obrazach śpiew solowy panny Z. o nader łagodnym, lirycznym kolorycie mezzosopranowym.

Wieczór uzupełniła gra na fortepianie panny Gr., której publiczność nie szczędziła wyrazów uznania, oraz deklamacja p. Jerzego Rygera, którego hojne oklaski spowodowały do dodania numeru nadprogramowego.

Publiczność niestety nie zupełnie dopisała. Łoże były wprawdzie zajęte, ale krzesła parterowe i wyższe piętra dość puste. Mimo to zebrano — jak się dowiaduje — na cel dobroczynny pokażącą sumę, do czego się w części przyczynił bufet we foyer.

Wydziałowi należy się za trud rzetelne uznanie. S. D.

— * Koncert dobroczynny na rzecz Kuchni dla ubogich odbędzie się w przyszły piątek dnia 7. lutego na wielkiej sali bazarowej. Wieczór zapowiada się w dobrej sile występujących nadszczężył dodatnio. Występować będą: p. Lilla Makułowska, która będąc przez kilka lat uczennicą Leszetyckiego w Wiedniu, grą swą prawdziwie artystyczną, przyrzeka przyczynić się do oświecenia koncertu.

Czarującą wprost dla publiczności poznańskiej i miłą niespodzianką będzie śpiew uroczej p. hr. M., która słysząc o tak szlachetnym celu koncertu, przyrzeka również łaskawy współudział. Rzecz całą uświetni gra skrzypka Zdzisława Jahnego wraz współudziałem p. Echeada. Nie potrzebujemy z pewnością szczególnie jeszcze polecać małego Zozisa, który występem swym ostatnim w Poznaniu tak wśród publiczności polskiej jak i niemieckiej pozyskał największe uznanie prawdziwego artysty.

Całość więc rzeczywicie składa się na koncert z wspaniałych miar polecenia godny; a gdy do-

damy, że cel, dla którego się odbywa, jest nader szlachetny, bo wsparcie tych najuboższych wśród naszego społeczeństwa, którzy podczas zimowych miesięcy często calymi tygodniami nie mają łyżki strawy ciepłej, to słusznie spodziewać się należy, że publiczność nasza dobroczynna wielką salą bazarową w dniu 7. lutego zapelni po same brzegi.

Bilety po 2 i 3 mk. na krzesła i po 1 mk. na miejsca do stania nabywać można w składzie cygar p. Droste i przy kasie w dzień koncertu. Blizsze szczegóły zostaną ogłoszone programami.

* **W poniedziałkowym koncercie** dobroczynnym w Bazarze oprócz Frania Szpanowskiego łaskawie udział weźmie p. Marjan Więkowski, a oprócz tego po raz pierwszy będziemy mieli przyjemność usłyszenia deklamacji pani mec. Marii S., co niezawodnie bardzo przyczyni się do świetnienia wieczoru i zapełnienia kasy biednych.

Bilety w firmie B. Droste; dla pp. pensjonarek ceny niższe.

* **Koncert Sliwińskiego.** Jak z ogłoszenia w dzisiejszym numerze wynika, odbędzie się koncert Józefa Sliwińskiego napawo w czwartek 13. lutego na wielkiej sali teatru Apollo. Znacomity ten pianista, który zwłaszcza tej zimy nadzwyczaj przychylną zyskał ocenę w Rydze, Petersburgu i Moskwie, zestawił dla Poznania szczególnie interesujący program, który jednak ogłoszono dopiero za kilka dni, gdyż nie został jeszcze w zupełności wygotowany. W każdym razie już dzisiaj zaznaczyć możemy, że koncertant grać będzie pomiędzy innymi kompozycje Schumanna, Beethovena, Chopina, Rachmaninowa i Liszta.

* **Walne zebranie Tow. Urzędników Gospodarczych w Wielkim Księstwie Poznańskim** odbędzie się w wtorek 4. lutego o godz. pół do 6. wieczorem na wielkiej sali bazarowej (wejście z ul. Nowej).

Porządek obrad: 1) Zgajenie przez prezesa rady nadzorczej; 2) Wybór sekretarza walnego zebrania; 3) Przedłożenie i sprawdzenie mandatów pp. delegatów; 4) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 5) Sprawozdanie kasowe oraz z czynności za rok 1907; 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z swej czynności; 7) Wybór rady nadzorczej i zarządu głównego na lat 3; 8) Wolne wnioski.

Rada nadzorcza.
Stanisław Milewski, prezes.

* **Trzecia pogadanka dla matek** w sprawie wychowywania dzieci odbędzie się w przyszłą niedzielę 2. lutego na sali Domu Przemysłowego plac Wilhelmski 18, wchód z podwórza na lewo, o godz. 5 po poł. Pani dr. Parczewska będzie mówiła o karmieniu niemowląt.

Matki powinny się jeszcze liczniej stawiać, jak na pogadankach w grudniu i styczniu, bo wykład będzie nietylko ciekawy, lecz i pouczający, a dobre rady i wskazówki, jak wychowywać niemowlęta, każdej matce przydać się mogą.

J. Zakrzewska. A. Tułodziecka. M. Zerbova.

* **Z Lutni.** Dyplom honorowy dla pana Piotra Maszyńskiego w Warszawie wysłany zostanie dnia 9. lutego; prosimy zatem, aby ci członkowie, którzy do tego czasu podpisu nie položyli, zechcieli to uczynić niezwłocznie. Dyplom znajduje się w składzie p. J. Stark, ul. Wilhelmska 21. Zarząd Lutni.

* **Na rodaka,** wydalonego z Królestwa, złożyła u nas:

p. S. S. z Gdańska 3.00 mk.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

10 mk.
złożonych w redakcji naszej na kościół w Bonikowie wręczyliśmy osobie interesowanej, na co odebraliśmy następujące pokwitowanie.

10 mk.
złożonych na kościół w Bonikowie odebrałem i złożyłem w banku Związku Spółek Zarobkowych.

(Conto A. N. 5539).

Poznań, d. 1. lutego 1908.

Mieczysław Konieczny.

* **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych** i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem: firmy Hermes (Kostrzewski) 6,75 mk., N. N. 1 mk., p. Ofierzynskiego z Borku 10 mk., p. Komendzińskiego z Drezna 22,50 mk., firmy Atlas 9 mk., razem 49,25 mk.

Kusztelanova, skarbniczka.

* **Prezydent policji w Poznaniu p. Hellmann** otrzymał dłuższy urlop celem podróży do Egiptu. W czasie nieobecności jego zaleca się w razie jakichś podać nie umieszczając na adresie jego nazwiska, lecz adresować krótko „prezjdium policji w Poznaniu“. Zastępstwo prezydenta policyjnego objął rada regencyjny von dem Knesebeck, a w sprawach dotyczących podatku dochodowego i procederowego asesor regencyjny Reininghaus.

* **Towarzystwo kucharzy na Księstwo i Poznań,** istniejące od 20. lutego 1902. r. odbyło w dniu 2. stycznia r. b. zebranie, na którym zajmowano się sprawami za przeciąg ostatnich dziewięciu miesięcy. Z liczby 25 członków, opłacających regularnie składki, przybyło na zebranie zaledwie dziewięciu.

Po zgajeniu zebrania przez p. prezesa Bogusławskiego, odczytał sekretarz protokołu z ostatniego posiedzenia, odbytego w pierwszej połowie grudnia r. z.

Następnie powtórnie przemówił prezes, ubolewając, iż towarzystwo nie prosperuje tak, jak właściwie powinno. Członków na zebrania przybywa nadzwyczaj mała ilość; liczba ich stale się zmniejsza, lub składki znacznie w ostatnim czasie obniżono. W takich warunkach towarzystwo, skazane na żywot suchotniczy, żadną miarą prosperować nie może.

Na walnym zebraniu, mającym się odbyć w początkach marca, zdecydowanym będzie większość głosów, czy towarzystwo ma dalej istnieć lub nie. — Spodziewać się zatem należy, iż członkowie miejscowi stawiają się na walne zebranie

in gremio, a zamiejscowi nadesła listownie swą decyzję, czy to, ze wszech miar pożyteczne towarzystwo utrzyma nadal przy życiu. — Przyszłe zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, 6. lutego o 12. w nocy w Domu Katolickim.

Wł. Weiss,
sekretarz towarzystwa.

* **Przeostrogę dla golarzy.** Pewien golarz w Gubenie zauważył u klienta, którego goił, na twarzy liszaj i dał mu na to jakies lekarstwo. Krótko potem pokazał się liszaj u dwóch dalszych klientów, i długiego potrzeba było czasu, zanim się z niego wyleczyli. Później zachorowało znowu dwóch innych. Wszyscy pięciu dawali się goić tylko u odnośnego golarza. Sprawa oparła się o sąd. Według zdania dwóch rzeczoznawców jest bardzo prawdopodobnym, że zakażenie nastąpiło mogło w lokalu odnośnego golarza, mianowicie, że według orzeczenia lekarza golarz ów nie przestrzegał należyte środki dezynfekcyjnych. Sąd skazał oskarżonego za lekkomyślne okaleczenie na 75 mk. kary.

* **Wystawa przemysłowa w Poznaniu.** W uzupełnieniu naszej odezwy w sprawie przyszłej wystawy na okregi „Miasto Poznań“ oraz poznańsko-północny i południowy, która się ma odbyć od 28. czerwca do 5. lipca r. b. na Wzgórzu św. Łazarza, donosimy, iż plac wystawy podzieliliśmy na całkiem kryte, półkryte i otwarte miejsca. Cena miejsc wynosi jak następuje:

Całkiem kryte miejsce, t. j. na sali obliczamy do 5 kwadratowych metrów włącznie po 6 mk. od jednego kwadratowego metra. Przy zajściu większego obszaru oblicza się całe miejsce po 5 marek od jednego kwadratowego metra.

Półkryte miejsca t. j. kolonady kosztować będą 1 metr kwadratowy 4 mk., a na otwartym miejscu placą wystawy po 1,50 mk. za 1 metr kwadratowy.

Ponieważ krótki tylko czas nas dzieli od otwarcia wystawy, prosimy o jak najspieszniejsze zgłoszenia li tylko piśmienne na ręce sekretarza p. Fr. Kaczmarka, ul. Zamkowa 4 (firma S. Dekiert i Sp.) Zaznaczamy, iż pierwsi, którzy się zgłoszą, będą mieli prawo do wyboru miejsc w odnośnych wydziałach. Dokładne plany miejsc z uwzględnieniem wydziałów rozesłamy wystawcom, którzy się już zgłosili do wystawy, w jak najkrótszym czasie.

KOMITET:
Prof. dr. A. Drygas, Franciszek Kaczmarek, sekretarz.

Wład. Bąkowski (firma J. Eichstaedt, Bazar) skarbnik.

Teodor Krause. Józef Pendowski, Miecz. Powidziński. Henryk Suchowiak. Józef Zeyland.

* **Francuskie i angielskie sztychy** nabywa się korzystnie w polskiej firmie M. Nowicki i R. Grünstel, przy pl. Wilhelmskim 3., która od czasu do czasu otrzymuje świeże kolekcje. Zwracając uwagę na odnośne ogłoszenie, dodajemy, iż firma ta znana jest z wykonywania niagustownych opraw wszelkiego rodzaju obrazów.

* **Handle i sklepy** mogą, na co jeszcze raz zwracamy uwagę, dzisiaj jako w pierwszy dzień miesiąca, otwarte być do godziny 10. wieczorem.

* **Pierwszorządny interes fryzjerski „Salon de Paris“** p. Stanisława Kaczmarka pozwalamy sobie szan. naszym Paniom polecić. Po długoletniej praktyce w Berlinie, Monachium, Paryżu, Wiedniu i Karlsbadzie zdobył sobie właściciel interesu tegoż i tu w krótkim czasie tak wielkie zaufanie, że interes swój wolał powiększać, a od niedawnego czasu dobrał musiał jeszcze sąsiedni skład, który urządził specjalnie dla pań, nie potrzebując się więc panie absolutnie kłopotać, zapatrzywszy we wielki wybór wszelkich wyrobów włosowych, grzebieni do fryzur i artykułów toaletowych.

* **Stan wody we Warcie** wynosił w sobotę rano w Poznaniu 2,04 m., w Pogorzeli 2,36 m. Od kilku dni ruszyła się kra tak w Pogorzeli jak i Poznaniu.

* **Szanownym delegatom** jak i obywatelstwu polecamy usilnie pensjonat p. Izabeli Wadzińskiej położony przy ul. Podgórze nr. 4. Na mające się odbyć wkrótce zjazdy i wykłady dla pp. agronomów. Każdemu przybywającemu do Poznania zaleciliśmy powyższy pensjonat prowadzony umiejętną ręką i w wzorowym porządku. — Ceny nader przystępne. — Przystanek tramwajowy tuż na placu Piotra. Dzwonek elektryczny przy wejściu.

* **Zwiedzenie fabryki.** Towarzystwo Przemysłowe, które przedsięwzięło sobie zapoznać członków swoich bliżej z polskim przemysłem, zwidziło przed kilku dniami fabrykę wyrobów metalowych W. Płonki na Zagórzu nr. 6. Firma ta istnieje już od lat 30, lecz ponieważ pole zbyt znajduje się w znacznej części po za obrębem Księstwa, mianowicie w Ameryce, Rumunji, Norwegji, Danji, oraz całych Niemczech, dla tego na miejscu mało jest znana.

Dom towarowy jest pięknym, trzypiętrowym zabudowaniem wielkich rozmiarów. Na początku pokazał p. Płonka licznym zebranym członkom okazy swoich wyrobów, jako to: lichtarze, krucyfiksy, wazony, zastawy, kałamarze, popielniczki itp. Najważniejszymi składnikami metalowymi tych wyrobów są: antymon, cyna i ołów. Ztąd zaprowadził p. Płonka gości swoich do gmachu maszyn i pokazał dwa wielkie motory o sile 30 koni, pracujące z pomocą gazu ssącego. Przenoszą one siłę na transmisyjną główną, która rozdziela swą energię na poszczególne piętra. Lejarnia, znajdująca się na pierwszym piętrze, coprawda siły tej nie wymaga, lecz z podziwieniem patrzano tutaj na robotników, lejących płynny metal w formy z ogromną szybkością. Na drugim piętrze znajdują się tokarnie i maszyny do obrabiania. Tu w ciągu minuty lichtarz lub menażka obrobiona i otoczona, skąd je masami transportują do śluferni, gdzie widok ciekawy: maszyna przy maszynce, robiąca po 3500 obrotów na minutę. Tu starsi robotnicy z wielką wprawą przykładają krucyfiksy lub wazonki do śluferni i w mig już bliższy towar czysty i wypolerowany. Po opolerowaniu przechodzą towary do zakładu galwanicznego, gdzie pod

nadzorem specjalisty, który czuwa nad dokładnym zastosowaniem zasad elektrochemji, bywają srebrzone, niklowane, miedziane lub mosiężone. To ostatnia stacja, skąd towary dostaje się do pakowni, gdzie po starannym opakowaniu w kartony, jest gotów do wysyłki. Na ostatnim piętrze znajduje się fabrykacja owych kartonów, tylko do własnego użytku.

Prócz wyżej wymienionych towarów metalowych, jest osobny dział do wyrobu narzędzi stalowych, głównie noży i tarczy do maszyn rzemieślniczych, które tak samo mają zbyt na całej Niemcy.

Fabryka p. Płonki zatrudnia przeciętnie 60 ludzi i jest jedyną w swoim rodzaju na Księstwo, Prusy Zachodnie, Wschodnie i Ślążk.

* **Szczególny wypadek.** Szwajcar Ignacy Łoda z Wielkiego był bratu swemu w Swadziemu pomocnym przy zabijaniu świni. Już była ona dobitą i ułożoną w korycie, gdy Łoda uchwycił ją za ryjak, by ją obrócić. Naraz otworzyła raz jeszcze ryjak i uchwyciwszy Łodę za prawą rękę odgryzła mu część palca środkowego. Rannego odwieziono natychmiast do lazaretu w Poznaniu.

* **Celem wytepienia szczerów** rozporządził prezydent policji, by właściciele domów w dniach 18. i 19. lutego zakładali trudną na swych posiadłościach, i to w miejscach dla zwierząt domowych niedostępnych. Właściciele oraz zawiadowcy domów otrzymają jeszcze specjalnie w tym celu wygotowane przepisy z zagrożeniem kary za niezastosowanie się do odnośnego rozporządzenia.

* **Nowe monety.** Na wielostronne życzenie zamierza rząd wydać nowy rodzaj monet, i to 25-fenygówkę. Odnośny projekt zostanie parlamentowi przedłożony w najbliższym czasie.

* **Zmiana posiadłości.** Grunt z ogrodem przy ul. Następcy tronu nr. 75. na Wilźnie sprzedal p. Jan Pilsun firmie Adolf Glaser z Starego Rynku pod nr. 38/39 za 89 000 mk.

* **Dieciobójstwo.** Własnego syna, siedmioletniego chłopczyka, zamordował w tych dniach w lesie pod Miałą w powiecie wielickim dawniejszy rzeźnik i handlarz Oskar Radziewski z Wroniek. Radziewski żyje od dłuższego już czasu z żoną w rozłączeniu i dla tego znajdują się dzieci u matki. Nie śniąc pójść do żony, oczekiwał chłopca przed szkołą, skąd zabrał go ze sobą i zawiózł do lasu. Przed kilku dniami napisał do Wroniek list, w którym oznajmił, że odbierze sobie i chłopcu życie. List oddany był na pocztę w Miałej. Na podstawie listu tego zarządzono w okolicy Miałej dochodzenia śledcze, aż go wreszcie pochwycono i odtransportowano do więzienia w Wronkach. Pobytu chłopca natomiast wyśledzić nie zdołano. Dopiero w piątek znaleziono go, lecz już bez życia na drodze pomiędzy Miałą a Mężykiem. Na szczyi zamordowanego stwierdzono ślady od uduszenia. Śledztwo zostało natychmiast wdrożonym.

* **Zerków.** W nocy z srody na czwartek wybił ktoś szybę w oknie składu tutejszego kupca p. Złotowicza i wrzucił do składu w zamiarze wzniesienia ognia dwie niezakorkowane butelki z naftą. Równocześnie podłożono pod drzwiami, prowadzącymi z sieni do składu, kawał długiego płata, nasyczonego również naftą, który z jednego końca zapalono. Na szczęście zauważyli ogień przechodnie i tym sposobem zdołano umorzyć go w samym zarodku. Policja jest podobno już na tropie podpalacza.

* **Koścień.** Naganny zwyczaj u dzieci uwieszania się u wozu, spowodował tutaj poważne nieszczęście. Chłopiec szkolny Jarząbek uwieszony się u wozu ciężarowego dostał się jedną nogą pomiędzy śpice tak nieszczęśliwie, że koło zламаło mu nogę.

* **Bydgoszcz.** Zebranie Banku odbyło się w lokalu p. Mszelawiczczy. Zagał je przy niezbyt liczny udział członków i przewodniczył mu prezes Rady Nadzorczej p. Starzyński. Obszerny pogląd na rozwój Banku w roku ubiegłym dał syndyk instytucji p. mec. Moczyński. Ze sprawozdania jego wynika, że Bank ma obecnie około 55 tysięcy marek udziałów i że liczba członków się podniosła, choć z rozkazu rządu około 50 urzędników wystąpić musiało. Depozyta podniosły się o 80 tysięcy i wynoszą dziś 249 tysięcy mk., w tym stosunku podniósł się cały obrót.

Z łona zebrania stawiono wniosek, aby na przyszłym walnym zebraniu zmieniono ustawy w tym kierunku, żeby organem spółki był Dziennik Bydgoski w miejsce Ostdeutsche Presse.

* **Katowice.** Posiedzenie Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców odbędzie się jutro w niedzielę 2. lutego o godzinie 6. wieczorem na małej sali w Reichshalle. Na porządku dziennym pomiędzy innymi odczyt p. dr. Adamczewskiego o przemysle i kupiectwie. Liczny udział członków oraz gości pożądany.

* **Ograbienie niebożeczki.** Do komisarza policji w Brest, zgłosił się 17-letni chłopiec z domieszeniem, że on wraz z 2 chłopcami ograbili na cmentarzu z klejotów p. Heraut.

Chłopcy naprzód kupili watę z odwanianym płynem do zatkania nosa, a następnie poszli we trzech na cmentarz.

Gdy ciemność zaległa, jeden z nich zląkł się i nie wszedł do grobu z towarzyszami. Dwaj inni otworzyli trumnę, wykradli pierścionki i inne kosztowności, a następnie wydosławszy się po drabinie z grobu — zbiegli.

Ten, który ujął się czynam doniósł o tym policji i zaprowadził agentów do mieszkań swych towarzyszy, którzy już kosztowności sprzedali.

Wszystkich trzech aresztowano. Złoczyńcy przyznali się, że gdyby byli wolni, udaliby się znowu na cmentarz ograobić księżnę Trobriand, która w roku zesłłym pochowana była z ogromną ilością kosztowności.

* **Kardynał Richard.** W Paryżu zmarł — jak już donosiły telegramy — kardynał Richard, ostatni arcybiskup Paryża, mianowany na podstawie zerwanego później przez Francję konkordatu.

Kardynał był już sędziwym starcem, kiedy uchwalono ustawę separacyjną, wprowadzającą tak zasadnicze zmiany w życiu katolików francuskich i zmuszającą go do opuszczenia murów pałacu, w którym przez tyle lat działał na pożytek kościoła i ojczyzny. Urodzony w Nantes w roku 1819. ze starej rodziny szlacheckiej, kształcił się w seminarjum w St. Sulpice, później był przez kilka lat generalnym wikariuszem w Nantes. W roku 1871. został biskupem w Balai, w roku 1875. koadjutorem arcybiskupa paryskiego Guiberta, równocześnie otrzymał tytuł arcybiskupa Larissy in partibus infidelium. Po śmierci arcybiskupa Guiberta objął po nim stolicę arcybiskupią w Paryżu w roku 1876. w trzy lata później nadał mu Leon XIII. purpurę kardynalską. Prześladowanie kościoła przez rząd francuski uczyniło stanowisko jego bardzo trudnym, mimo to trwał na nim dzielnie, ciesząc się powszechną miłością katolików. To też gdy dnia 18. grudnia 1906. roku został zmuszony przenieść się do prywatnego mieszkania, katolicy zgotowali sędziemu księciu kościoła niezwykłą owację, bo wypręgli konie powozu i sami przewieźli go do nowej siedziby, zapewniając o swej niezmiennej wierności i przywiązaniu.

W haremie szacha perskiego.

Sekretarz ambasady francuskiej w Teheranie, p. de Lorey, wydał nader ciekawą książkę o haremie szacha perskiego. Podajemy z niej kilka szczegółów, według streszczenia, dokonanego przez lwowski Dziennik Polski.

Harem nosi nazwę Ederanc. Przy wejściu — masywne, żelazne, pozłacane wrota, których do czasu wstąpienia na tron Muzaffer-ed-Dina, strzegło dwóch głuchoniemych murzynów, atletycznej budowy. Teraz przy wejściu stoją na straży tylko rzeźnicy. Smałkowi, który zdołał się przedostać na terytorjum haremu, grozi śmierć.

Minąwszy dom, przeznaczony dla rzeźniców, na pierwszym dziedzińcu, wchodzi się do ciemnego kurytarza, prowadzącego do drugiej bramy, za którą rozpościera się wspaniały ogród. Po bokach jego — dwupiętrowe domy z gankami i balkonami, przeznaczone dla piękności haremowych. Ogród jest ich miejscem przechadzki. W czasie upałów przechadzki te odbywają się w olbrzymiej sali podziemnej, wspaniale udekorowanej, z liznymi wodotryskami. Są tu także wspaniały pawilony, lazienki, galerie, a wszystko kosztowało bajoniskie sumy. Przednia część ogrodu odgrywa rolę bazaru, gdzie przez cały dzień gromadzą się krewniaki i przyjaciółki kobiet haremowych, jakoteż szwaczki, jubilerki i wogóle dostawczynie wszelkiego towaru.

Mieszkańki haremu żyją w ustawicznym podniecniu i oczekiwaniu tej szczęśliwej chwili, kiedy spadnie na nie najmiłościsze oko ich władcy. Czego się nie robi dla tej chwili!

Ubiierają się w najkosztowniejże szaty, wystawiają na pokaz, co mają najpiękniejszego, ukrywają wszelkie braki, różują twarz, czernią brwi, robią wszystko, co tylko w ich mocy. W dniu swych urodzin i w Nowy Rok, szach ukazuje się swym żonom i rozdaje im garściami kosztowności. Ale mieszkankom haremu to nie wystarcza. Choćby miały jak najwięcej złota, drogich kamieni, jedwabów, atlasów — wszystko zamało. Skrzyślał z tego słynny Worth paryski i posłał do Teheranu jedną ze swych najczęścijszych agentek. Wszystko, co w Paryżu wyszło z mody, sprzedaje się tutaj po bajecznej cenie, zwłaszcza, jeżeli dama z haremu pragnie być jedyną posiadaczką jakiejś materji. W przeciwnym razie może ujrzeć suknię z teje materji na służebnej drugiej damy, swej rywalki. Takie już są zwyczaje haremu.

Pośrodku ogrodu wznosi się ogromny, biały „pałac snu“. Tutaj „król królów“ spędza noce, strzeżony przez rzeźniców i damy dworskie wyższej rangi, pełniące obowiązki: naczelnika tajnego gabinetu, skarbnika, kustosa, mistrzynię ceremonji, „usypiaczek“ i t. d.

Najgorętszym życzeniem każdej mieszkanicy haremu jest być matką chłopca, ponieważ to zyskuje jej łaski władcy. Dla osiągnięcia tego celu damy haremu uciekają się do wszelkich środków: nacierają boki żółcią wilka, polykają świętą ziemię z Mekki, piją zaklętą wodę, używają zaklęć i talizmanów. Teraz, tak samo jak dawniej, harem spędza dzień cały na rozmowach, plotkach, przymierzaniu odzieży, przyjmowaniu gości i picia herbaty. Wieczorem bawią ich tancerze, kuglarze, kłowni itp.

Ulubieniec szacha mieszkają w ozdobnych pałacach. W pewne dni odbywają się u nich przyjęcia, na których bywają żony dygnitarzów państwowych i innych osób z wyższego towarzystwa. Celem tych wizyt jest po większej części zdobycie proteksji lub odnaczenia dla męża. Na przyjęcia te przybywa i sam szach z podarkami. „Wysokim żonom“ wolno też wizyty składać w miesiąc. Wyjeżdżają one w zamkniętych karetach i zakrywają twarz czarną materją.

Przed karetą jedzie zwykle na koniach oddział „dżelandarów“, którzy machają srebrnymi buławami i wołają: „bąd ślepy! bąd ślepy!“ Jednocześnie rzeźnicy na koniach spędzają przechodniów w boczne ulice, lub każą im się odwracać twarzą ku ścianie, aby wrokiem swym nie spłamił żon szacha. Tuż za karetą służy niesie samowary, filiżanki i t. p., jako też ulubione stworzenia dam haremowych. Orszak ten zamykają Kurdowie w malowniczych kostjumach.

Kiedy szach odbywa podróż w głąb kraju, jedzie za nim cały harem, co razem ze swiata męską stanowi 3—5 tysięcy ludzi, przy 6—8 tysiącach koni! Miejsce, którą szach zaszczylił swymi odwiedzinami, wygląda przez czas długi jak po przejściu szarańczy.

Z naszych czasopism.

Przemysłowca nr. 5. treść: Na posterunku. Bank Przemysłowców i rzemieślnicy. Obliczamy wciąż nasze zasoby. Jeszcze w sprawie wystawy. Banki cechowe. Jak pracuje inteligencja nad podniesieniem przemysłu. Artykuły

Tadeusz Borna
 lekarz-dentysta
 Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.
 przyjmuje od 9-1, 3-6.
 w niedzielę 10-12.

„Arystokratyna“
 odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.
 Najsłynniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.
 Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.
 „Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się skóra biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegły, zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drogach i perfumerjach, jako też w
 chemicznej fabryce
Z. RITTERA
 Poznań, św. Marcina 20.

Kupuję każdą ilość
kartofli fabrycznych
 i służę zaliczką
 w każdej wysokości.
Witold Brodniecki
 Poznań, ulica Lipowa 9,
 Telefon 434.

CZESŁAW LEITGEBER
 budowniczy,
 w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.
 Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

Mam do sprzedania
 w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluje na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelację lub regulowanie hipotek.
G. Ritter, Poznań, ul. Wodna 27. Tel. 26.

Pankalla & Krenz
 Przedsiębiorstwo
 melioracyjne i miernicze
 ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819
 Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.
 1) roboty drenarskie na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.
 2) melioracje łąk przez nawodnienie i osuszenie (kultury murszowe).
 3) pomiary katastralne, gospodarcze, landszafkowe, regulacje granic itd.
 W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w Toruniu ul. Fryderykowska 14.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój
warsztat ślusarski
 dla robót budowlanych i krat
 na
 ulicę Garncarską nr. 4.
 Telefon nr. 2241.
 Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.
 Z głębokim szacunkiem
Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
 ul. Garncarska 4.

Szafowe zegary!
 znaczny wybór na składzie.
W. Schultz
 Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.
Broszki Koleczki
Łańcuszki
Pierścionki
 Wielki wybór.
 Ceny niskie.



Koncert dobroczynny
 na rzecz „Kuchni dla ubogich“
 odbędzie się
 w piątek, dnia 7. lutego r. b. o godz. 9 wiecz.
 na wielkiej sali Bazarowej.
 Bilety po 2 i 3 mk. nabyć można w składzie cygar p. Drosteo w Bazarze i przy kasie w dzień koncertu.

Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.
 Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelkie wyroby z włosów szybko i tanio.
 Czesanie w domu i poza domem.
 Mycie głowy.
 Dwa aparaty do suszenia włosów.
 Zamówienia z prowincji wykonuję i wysyłam odwrotną pocztą.
 Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. — Uczenie przyjmuję każdego czasu
P. Jankowska,
 św. Marcina 78, (tuż przy placu Piotra.)

Osiadłem w Poznaniu
 przy ul. Lipowej nr. 2.
adwokat Żuromski.

Wielka wyprzedaż
 z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedaje po możliwie najniższych cenach:
 karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjokki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.
 Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.
Wielki wybór używanych powozów
A. Dzieciuchowicz
 — Największa fabryka powozów i uprząży. —
 Poznań, Rybaki 4/6

Antoni Rose
 Poznań, Bazar telefon 381.
Skład papieru
 Fabryka rejestrów gospodarczych
 książek kontowych i tytek
 Wielki wybór
 tapet, linoleum i rozet
 Drukarnia, Litografia

Mieszkanie
 o 3 pokojach z przynależnościami przy ul. Wszystkich Świętych 7/8 zaraz do wynajęcia.
 Doskonała okazja osiedlenia się.
 We wielkiej wsi katolickiej kościół z bogatą okolicą jest do nabycia z powodu zmiany stosunków familij., pod korzystnymi warunkami modnie urządzonej istniejącej w miejscu od lat 60. w najlepszym położeniu skład białawotów i garderoby, z 2 piętr., masywnie zbudow. domem miesz. Przejęcie to nie jest koniecznym. Dla początkujących polaków-katolików otwiera się pewna egzystencja. Of. upr. się nadsyłać pod lit F. 18 do Eksp. Kurj. Pozn.

Wiedeńska 10.
 Do wynajęcia:
 mieszkanie na II i III p. o 3, 4 i 5. pokój.
 od 1. IV. 08. ew. później. Zgłoszenia:
 Biuro Jana Szumana parter na prawo.

Mężczyzna
 w średnim wieku z porządnej rodziny i dobrymi świadectwami szuka od 1. kwietnia 08.
 miejsca służącego lub borowego
 Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Eksp. Kur. Pozn.

Mamy na sprzedaż bardzo dobrą hipotekę
 w wysokości 15,000 mk. na ślicznym folwarku z znakomitą ziemią pod Wągrówcem. Ofiarujemy dobry procent i przyzwoite damno, biorąc przytem pełną gwarancję za absolutną pewność hipoteki
Drwęski & Langner
 Poznań, ulica Rycerska 38.
 Mamy też jeszcze kilka mniejszych hipotek po 10,000 mk., 7,000 mk., 5,000 mk. i 3,000 mk. po wysokim procentie.

Drukarz
 biegły w swym zawodzie, przy gazetach i akcydensach, obeznany z maszynami, obecnie kierownik drukarni, trzeźwy i pracowity, poszukuje zaraz lub później stosownej posady.
 Zgłoszenia pod Posterestante Posen 2222.

Baczność!
 Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tute, które tanio polecam
F. Stępcziewski,
 magazyn mód.
 Stary Rynek 70 (narożnik ul. Nowej).
Baczność!

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym
 poemat dramatyczny wielkopolski
Marji Zielewiczówny
 pod tyt.:
Nędzarze.
 Cena handlowa = 1,60 m.
 Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebr a.
 Dla naszych abonentów cena zniżona = 1 m.
 Zgłaszając należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
 Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.
Wydawnictwo Kurjera Pozn.
 (Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materiały na dachy w zapasie.
Pokrywanie i renowacje dachów
 na pałacach, kościołach, wieżach i zwykłych budowlach
 łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednio gwarancje. Referencje na żądanie od powag w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztorysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd. zawsze na składzie.
Ig. Wolniewicz.
 Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Osoby nerwowe używają z pewnym skutkiem od lat 30 zaprowadzonego i przez lekarzy polecanego
wina św. Rafała
 które podnieca apetyt
 Oryginalne francuskie wino naturalne.
 Cena za butelkę 3,50
 Do nabycia w aptekach i drogerjach.
mało krwiste

Magazyn mebli J. Krakowski
 mistrz stolarski
 Poznań, ul. Podgórna 8.
 poleca Szanownej Publiczności
meble
 w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.
 Kompletne wyprawy jak pojedyncze sztuki, oraz meble wyszlifowane, marmury i lustra po najniższych cenach



Plugi dwu- i trzyskibowe
 pat. Schütz et. Bethke, najnowszej konstrukcji, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedalem ich około 3800, co najlepszym jest poleceniem
Patentowany plug „Fenix“
 piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się lekkim obrotom i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości órki.
 Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.
 Adr. do listów: A. Bryliński Poznań-Posen. Adr. do teleg. A. Bryliński Posen.
 Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. 69.
 Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Część zapasowa do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

